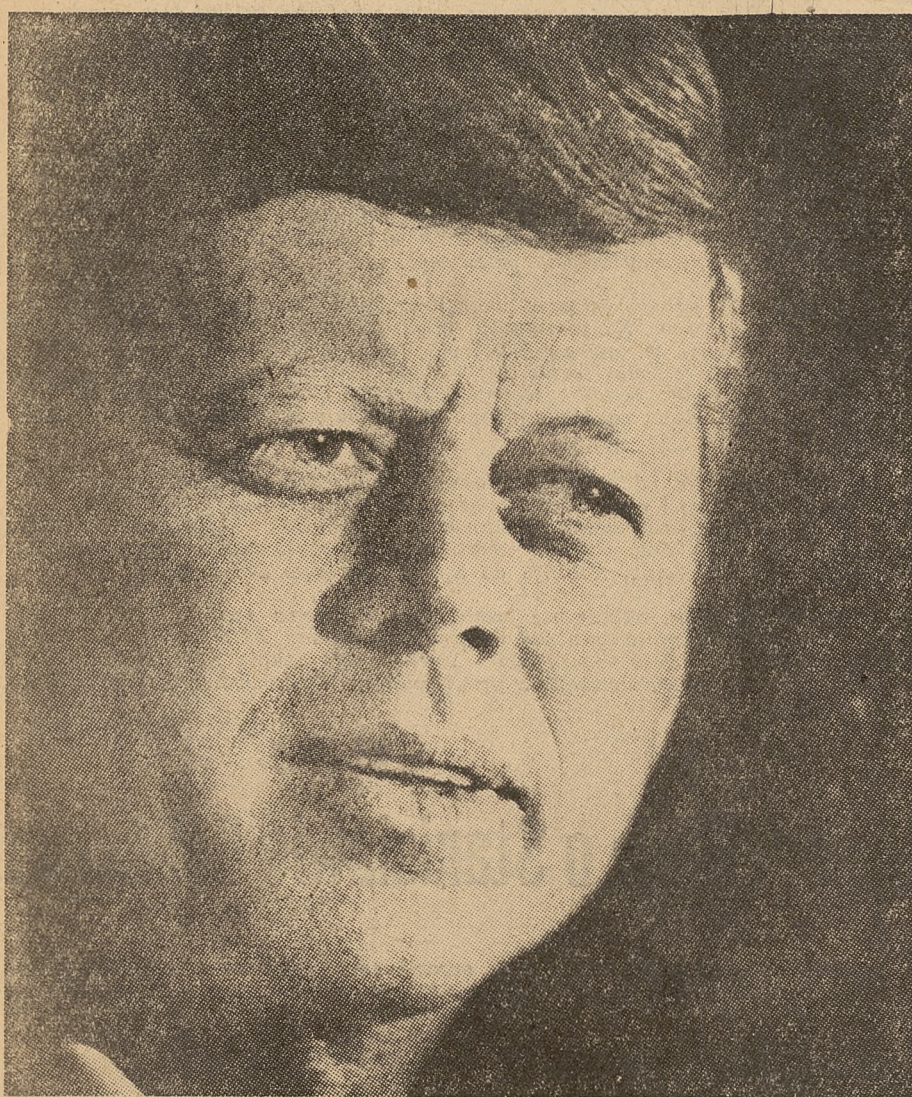


John Fitzgerald Kennedy zamordowany



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW,
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

ROK XLVII nr 48 (1399)

Warszawa, 1 grudnia 1963 roku.

Cena 70 gr

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Co czwarty obywatel na ławie szkolnej

mgr Wojciech Pokora

dyrektor generalny
Ministerstwa Oświaty

PROJEKT planu i budżetu szkolnictwa na 1964 rok jest obecnie w końcowej fazie opracowania i niedługo wejdzie pod obrady Sejmu. Już teraz jednak można mówić i pisać o podstawowych założeniach tego planu i o wyłaniających się problemach związanych z jego realizacją.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zasadniczy wpływ na ukształtowanie się zarówno wielkości, jak i struktury planu na 1964 rok mają takie czynniki jak:

— osiągnięty już zakres i stopień realizacji zadań na poszczególnych odcinkach szkolnictwa i opieki nad dzieckiem;

— ustalone hierarchia potrzeb i zadań na najbliższą przyszłość i w dalszej perspektywie oraz

— warunki realizacji tych zadań i możliwości ich wykonania w danym okresie czasu.

Tak więc rok 1964, podobnie jak inne lata, jest w poważnym miarce kontynuacją zadań rozpoczętych już dawniej, z którymi łączy się sprawy nowe, jako ich rozwinięcie bądź uzupełnienie.

W procesie rozwoju oświaty rok 1963 oznaczał wyraźny dalszy krok naprzód, co wyraża się przede wszystkim: w objęciu nauką w szkołach ogólnokształcących i zawodowych zwiększonej, w porównaniu z rokiem 1962, liczby młodzieży i dorosłych;

W podniesieniu się poziomu sprawności szkolnictwa, czego wyrazem jest znacznie się rozmiarów drugoroczności i odsiewu;

W polepszeniu warunków materialnych pracy szkół przez uzupełnienie wyposażenia w pomoce naukowe, podręczniki i oddanie do użytku około 5500 nowych izb lekcyjnych;

W podnoszeniu poziomu kwalifikacji kadry nauczycielskiej.

Wszystkim formom kształcenia objętych zostało w 1963 roku 7 850 tys. osób, tj. 25 proc. ludności kraju. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta wzrosła o ponad 324 tys. osób.

W szkołach podstawowych liczba uczniów pozostawiona na następny rok w tej samej klasie zmalała o 20 tys., w porównaniu z rokiem ubiegłym i wynosiła 40,2 tys. (7,9 proc. ogółu uczniów), mimo że ogólna liczba wzrosła o 131,5 tys.

W liceach ogólnokształcących uczy się w bieżącym roku szkolnym 33,3 tys., czyli o 14 800 więcej niż planowano.

Na te wyższe od planowanej liczby uczniów przyczyniło się nie tylko przyjęcie do klas VIII zamiast 107,5 tys. 113,3 tys. młodzieży, a więc o 5 800 więcej, lecz także i to, że był mniejszy odsiew i mniejsze rozmiary drugoroczności.

Natomiast liczba oddziałów jest nieco mniejsza od planowanej.

Pocieszającym niewątpliwie zjawiskiem jest spadek drugoroczności także w liceach ogólnokształcących. W roku szkolnym 1961/62 pozostało w tej samej klasie 13,2 proc. ogółu uczniów. W roku szkolnym 1962/63 procent drugorocznych spadł do 10,3 proc.

W tym roku licea ogólnokształcące na ogół nie miały poważniejszych kłopotów z kandydatami do klas VIII, jak to bywało w latach ubiegłych. Poważny wzrost liczby absolwentów

klas VII spowodował, że na 107,5 tys. miejsc w klasach VIII zgłosiło się 141 100 kandydatów, z czego zdążyło egzamin wstępny 106,6 tys. młodzieży.

W liceach ogólnokształcących dla pracujących plan również został wykonany z nadwyżką. Zakładano, że będzie uczyło się w tych szkołach 35 860 osób. Faktycznie uczy się obecnie 63 460. Zaś w liceach ogólnokształcących korespondencyjnych planowano 27 610 osób — uczy się 28 790 osób.

W szkołach podstawowych dla pracujących i na kursach ma niestety miejsce, niepełne wykonanie i w roku bieżącym nakreślonych zamierzeń. Zakładano, że w szkołach podstawowych tego typu nauka objętych zostanie 115 tys. osób. Według przewidywań szkoła się zbierowała około 104 tys. osób.

Na kursach w zakresie szkoły podstawowej uczono, że będzie ponad 181 tys. osób, a przewiduje się, że liczba ta nie przekroczy 145 tysięcy.

Plan na 1963 rok zakładał dalszy, poważny rozwój szkolnictwa zawodowego ogólnego podległego Ministerstwu Oświaty i innym resortom. Istotnym elementem tego planu są liczby uczniów przyjętych do klas I techników i zasadniczych szkół zawodowych dla młodzieży po kl. VII.

Do klas I techników zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty planowano przyjąć 56,2 tys. uczniów — przyjęto nieco więcej, gdyż blisko 60 tys. młodzieży. Kandydatów zgłosiło się przeszło 110 tys.

W klasach I techników zawodowych (po kl. VII) prowadzonych przez resorty plan przewidywał 23,7 tys. młodzieży, przyjęto 27,3. A więc wykonano plan także z pewną nadwyżką. Kandydatów zgłosiło się przeważnie 2-3 krotnie więcej, niż było miejsc w poszczególnych szkołach.

Do klas I zasadniczych szkół zawodowych po klasie VII oraz zasadniczych szkół zawodowych przyzakładowych i międzyzakładowych plan przewidywał przyjęcie nieco ponad 180,5 tys. uczniów, przyjęto 178,1 tys.

Nieco poniżej 100 proc. wykonano rekrutację dla klas I na kierunku: szewski (99,5), drzewny (98,6), rolniczy (98,6). Natomiast w szkołach o innych kierunkach, kształcenia przeważnie przyjęto nieco więcej, niż przewidywano.

W liceach pedagogicznych i liceach wychowawczych przedszkół plan przyjęło do klas wykonywano także z pewną nadwyżką. Jest to niewątpliwie zjawisko pocieszające, że do klas I liceów pedagogicznych na 8,3 tys. miejsc zgłosiło się blisko 22,4 tys. młodzieży. Można więc było wybrać odpowiednich kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

W studiach nauczycielskich plan przewidywał rekrutację na I rok 9 855 absolwentów szkół średnich. Przyjęto 10 719, czyli o 8,6 proc. więcej. Trudności wystąpiły jeszcze przy doborze na takie kierunki jak: wychowanie muzyczne (77,3 proc.), opieka nad dzieckiem (84,4 proc.),

rolniczy (87,8 proc.). Młodzież męska stanowi na obecnym I roku SN 43,4 proc.

W LN rocznych planowano na 1963 r. 35,95 słuchaczy (w 1962 roku — 25,5). W wykonaniu liczba ta wyniosła 35,710, czyli o blisko 4 tys. więcej. Jest to wynikiem usilnych dążeń wśród nauczycielstwa do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych.

Na I rok studiów dziennych w wyższych szkołach pedagogicznych planowano przyjęcie 1 345 studentów, przyjęto natomiast blisko 1 600 osób, a na I rok studiów zaocznych zamiast 1 150 osób przyjęto ponad 1 230. Ogólna liczba studentów w wyższych szkołach pedagogicznych wynosi w 1963 roku blisko 12 000 osób, z czego na studiach dziennych uczy się ponad 5 600 osób, a przeszło 6 300 nauczycieli studiuje w formach zaocznych i wieczorowych bez odrywania od pracy.

Jeżeli chodzi o przedszkola, plan został, jak corocznie, przekroczony. Potrzeby znacznie przewyższają możliwości rozwoju tej formy wychowawczej nad dziećmi w wieku 3-6 lat.

Niestety, wykonanie w pełni przez rady narodowe zadań na odcinku budownictwa szkolnego natrafia na pewnych terenach i w tym roku na poważne trudności i należy się liczyć, że nie wszędzie zaplanowane zadania zostaną w pełni zrealizowane. Poważniejsze opóźnienia powstały w województwie wrocławskim, olsztyńskim, krakowskim i innych. W rezultacie można liczyć, że oddanych zostanie do użytku dziesięćdziesiąt par procent zaplanowanych izb lekcyjnych.

Tak przedstawia się realizacja wybranych zadań planowanych w roku 1963, które można wymierzać liczbami i różnego rodzaju wskaźnikami.

NIE ulega wątpliwości, że w 1964 roku zrobimy dalszy i to poważny krok naprzód w rozwoju różnych form kształcenia dzieci, młodzieży i dorosłych w naszym kraju.

Jak wiemy, fala wyżu demograficznego ślabnie powoli na odcinku szkół podstawowych, ale podnosi się szybko i rozszerza na wiek szkoły średniej. W ciągu ostatnich 4 lat liczba absolwentów szkół podstawowych zwiększyła się gwałtownie z 291 do 575 tysięcy. Natomiast w czerwcu roku przyszłego, jak wskazują obliczenia, ukończy klasę siódmą ponad 622 tysiące młodzieży, czyli przeszło dwa razy więcej niż w 1959 roku. W tej sytuacji wzrośnie na pewno jeszcze bardziej napływ młodzieży szkół średnich. Plan zakłada więc zwiększenie w porównaniu z rokiem bieżącym liczby przyjęć do klas pierwszych tych szkół, przede wszystkim na wiele kierunków kształcenia zawodowego.

Mimo tak poważnego wzrostu ogólnej liczby absolwentów klas siódmych, około 80 proc. tej młodzieży, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie mogło wstąpić do liceów ogólnokształcących, różnego rodzaju zasadniczych szkół zawodowych, techników zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego. W tych 20 proc. absolwentów klas siódmych, którzy nie uczą się dalej, przeważa młodzież napływowa. Przez intensywniejszy rozwój szkół przysposobienia rolniczego, a przede wszystkim przez zwiększenie liczby młodzieży w istniejących już placówkach, można by pójść jeszcze dalej w upowszechnianiu kształcenia po klasie siódmej. Możliwości są tu znaczne. Potrzebna jest jednak szersza inicjatywa rad narodowych w stwarzaniu takich warunków pracy szkół przysposobienia rolniczego, aby na przykład można było prowadzić nauczanie w ciągu dnia, a nie tylko w godzinach wieczorowych. W miarę możliwości należałoby organizować także dowożenie młodzieży w pewnych okresach roku, kiedy trudniej dochodzić pieszo lub dojeżdżać rowerami.

W szkołach podstawowych liczba uczniów wzrosła o 5 181,2 tys. do 5 252,6 tys., czyli o 71,4 tys. Do klas I wstąpił ponad 740 tysięcy dzieci. Z nowego budownictwa szkolnego też powinny uzyskać około 3 300 izb lekcyjnych.

(Dokończenie na str. 4)

Prezydent Stanów Zjednoczonych John Kennedy nie żyje. Zginął, jak wiemy, od kuli zamachowca w 46 roku życia, w mieście Dallas, w stanie Teksas. Śmierć wybitnego męża stanu pogrzebano w żałobie i smutku wszystkich tych, którzy wszelkimi siłami dążyli do odprężenia w stosunkach międzynarodowych, dążyli do utrwalenia pokoju. W tej chwili, choć nie wiemy, kim był morderca, nie mamy wątpliwości, że kierowały nim siły przeciwne tendencjom odprężenia i załatwiania spornych problemów drogą rokowań, siły przeciwne jego poglądom wyrażonym m. in. w znanym przemówieniu do studentów Uniwersytetu w Waszyngtonie w dniu 10 czerwca tego roku.

„Przed wszystkim przeanalizujmy naszą postawę wobec pokoju. Zbyt wielu ludzi sądzi, że pokój jest niemożliwy. Zbyt wielu uważa pokój za nierealny. Jednakże jest to przekonanie niebezpieczne i defetystyczne. Prowadzi ono do wniosku, że wojna jest nieunikniona, że ludzkość skazana jest na zagładę i że jesteśmy opanowani przez siły, nad którymi nie mamy kontroli. Nie powinniśmy akceptować takiego poglądu”.

John Kennedy nie chciał wojny i nie uważał, iż jest ona konieczna. Dlatego z gorącą aprobatą przyjęliśmy wypowiedziane przez Niego słowa.

Żal nasz jest tym większy, że umarł przedwcześnie człowiek, który wykalil tyle zrozumienia dla sprawy przyjaznych stosunków między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

CHCIAŁBYM na wstępie podkreślić, że propozycje programowe działalności ideologicznej ZNP omówione w artykule St. Krawciewicza i T. Malinowskiego „O funkcji ZNP w zakresie pracy ideologicznej” („Głos Nauczycielski” nr 37) zasługują na uwagę, są interesujące. Świadczą chociażby o tym, że w „Głosie” dyskusja. Nie będę pisał o walorach tego programu, zwrócę jedynie uwagę na słabsze — moim zdaniem — jego punkty.

W programie muszą być wyraźnie podkreślone i sprecyzowane problemy wynikające z walki ideologicznej. Chodzi mi nie tylko o walkę ideologiczną toczącą się między obozem socjalistycznym a kapitalistycznym, między partiami komunistycznymi a burżuazyjnymi na arenie międzynarodowej. Nie należy zamykać oczu na walkę ideologiczną u nas w kraju. Nauczyciele w swojej pracy wychowawczej na co dzień stykają się z tym problemem i nierzadko mają poważne trudności w doborze odpowiednich argumentów dla odparcia też swych przeciwników ideowych. Związek Nauczycielstwa Polskiego, przy współpracy innych organizacji społecznych powinien przyjąć nauczycielom w tym zakresie jak największą pomoc. Rozumiem, że sprawa ta, zwłaszcza po XIII Plenum KC PZPR, jest dla autorów programu oczywista i nie wymaga dłuższych wywodów.

Drugi ważny problem, podkreślony już w artykułach polemicznych dra M. Jakubowskiego („Głos Nauczycielski” nr 39 i 42), dotyczy ideału wychowawczego. Na forum dyskusji zawartych w programie w dużej mierze zaciążyło tradycyjne ujęcie tego zagadnienia, nie uwzględniające podstawowego dla socjalistycznego ideału wychowania problemu. Widać to zarówno w punkcie mówiącym o ideale wychowania, jak i w części programu poświęconej szkole. Nawiguję tutaj do interesującego artykułu W. Pomykały pt. „Po XIII Plenum KC PZPR — na marginesie pracy ideologicznej ZNP” („Wychowanie” nr 16) ustosunkowującego się do problemów podjętych w artykule St. Krawciewicza i T. Malinowskiego.

W Pomykało słusznie stwierdza, że wychowania socjalistycznego nie można widzieć w dalszej perspektywie bez powiązania nauki w szkole z pracą wytwórczą młodzieży. Jeżeli sprawę tę będziemy pomijać, nigdy nie wychowamy takich ludzi, jakich potrzebuje społeczeństwo socjalistyczne. Co jest głównym miernikiem oceny człowieka w ustroju socjalistycznym? Miernikiem tym jest jego stosunek do pracy, jego praca. Wydaje się, że kształtowanie w szkole właściwego stosunku do pracy, przygotowanie uczniów do pracy i praca ich samych — to podstawowe kryterium również oceny szkoły i wychowania. Nie

można ograniczyć programu szkoły do wprowadzenia politechnizacji, chociaż i ten problem poważnie jeszcze w naszej szkole kuleje, czy do wprowadzania prac społecznie użytecznych. Wszecchność wychowanie człowieka możliwe będzie tylko wówczas, gdy wychowanie umysłowe, moralne, estetyczne, fizyczne i politechniczne młodzieży szkolnej połączymy z pracą wytwórczą.

Łączenie pracy wytwórczej z nauką szkolną posiada bezspornie walory kształtujące i wychowawcze. Praca produkcyjna ma poważny wpływ na rozwój umysłowy i psychiczny uczniów. Planowanie wyników pracy, rozwiązywanie różnych problemów w procesie pracy, skupienie uwagi, pokonywanie trudności itp. rozwijają myślenie dziecka, hartują jego wolę i kształtują charakter. Udział młodzieży szkolnej w pracy wytwórczej ma poważny wpływ na wychowanie moralne i społeczne — dyscyplinę, stosunek do pracy i do ludzi pracy, własny udział w produkcji społecznej itp. Niemalże znaczenie ma również praca produkcyjna uczniów dla ich rozwoju fizycznego, czy nawet dla ich wychowania estetycznego. Nie można też poważnie mówić o kształceniu politechnicznym bez włączenia młodzieży szkolnej do pracy wytwórczej.

Dlaczego w dyskusji nad programem samokształcenia nauczycieli mówię o tej sprawie? Chciałoby się, że jeżeli już w tym programie jest mowa o ideale socjalistycznego wychowania, to nie można pominąć tej zasadniczej dla socjalistycznego ideału wychowania sprawy. Chodzi mi jednak o coś więcej. Otóż wydaje mi się, że ważności łączenia nauki szkolnej z pracą produkcyjną nie docenia się zarówno w środowisku nauczycieli, jak i chyba w całym społeczeństwie. Najlepszą drogą do uświadomienia społeczeństwu olbrzymiej roli w pracy w wychowaniu widzę przez uświadomienie tej roli przede wszystkim szerokim rzeszom nauczycieli, a następnie, przez ich oddziaływanie na rodziców — całemu społeczeństwu. Zatem w programie samokształcenia nauczycieli zagadnienia tego pomijać nie należy.

Następny problem — to sprawa rodziny. Słusznie podkreśla się to w programie

nie samokształcenia. Nauczyciel powinien widzieć perspektywę rozwoju rodziny i możliwości jej oddziaływania wychowawczego oraz swoją rolę w przygotowaniu rodziny do tej działalności. W społeczeństwie budującym socjalizm i komunizm zmienia się sytuacja rodziny i jej rola wychowawcza. Socjalizm i komunizm oznacza pełne wyzwolenie społeczeństwa. Wyzwolenie to niemożliwe jest bez wyzwolenia kobiety. Ogłoszone w Konstytucji równouprawnienie kobiet nie oznacza jeszcze faktycznego ich równouprawnienia i wyzwolenia. Peł-

nym czasie ośmioletnia. Około czterech piątych absolwentów szkół podstawowych kontynuuje naukę w różnego rodzaju szkołach średnich. Co roku oddaje się do użytku setki nowych szkół, zwiększa się sieć żłobków i przedszkoli, przy szkołach powstaje coraz więcej świetlic, dzięki czemu szkoła może przedłużyć o kilka godzin dziennie swą opiekę wychowawczą nad dziećmi. Miliony dzieci i młodzieży znajdują się pod wpływem wychowawczym organizacji dziecięcych i młodzieżowych, zrzeszeń sportowych. Około dwóch milionów dzie-

ci i młodzieży objętych jest co roku akcją kolonii, półkolonii, obozów. Zasięg społecznych form wychowania i opieki jest uwarunkowany konkretną sytuacją ekonomiczną i wraz z rozwojem gospodarczym kraju i wzrostem dochodu narodowego będzie się stale zwiększał. Obecnie jest jednak ograniczony tymi możliwościami, jakie nasz kraj posiada. Stąd, mimo stalego wzrostu, ciągle nie nadążająca za potrzebami liczba żłobków i przedszkoli, szkół i świetlic, kolonii i obozów letnich. Znacząco to, że społeczne formy opieki wychowawczej są ciągle niedostateczne, że rodzina musi odgrywać istotną rolę, jako czynnik wychowawczy uzupełniający społeczne formy wychowania, że społeczne czynniki i instytucje wychowawcze muszą na co dzień współdziałać z rodziną w zakresie wychowania.

W studiach nauczycielskich plan przewidywał rekrutację na I rok 9 855 absolwentów szkół średnich. Przyjęto 10 719, czyli o 8,6 proc. więcej. Trudności wystąpiły jeszcze przy doborze na takie kierunki jak: wychowanie muzyczne (77,3 proc.), opieka nad dzieckiem (84,4 proc.),

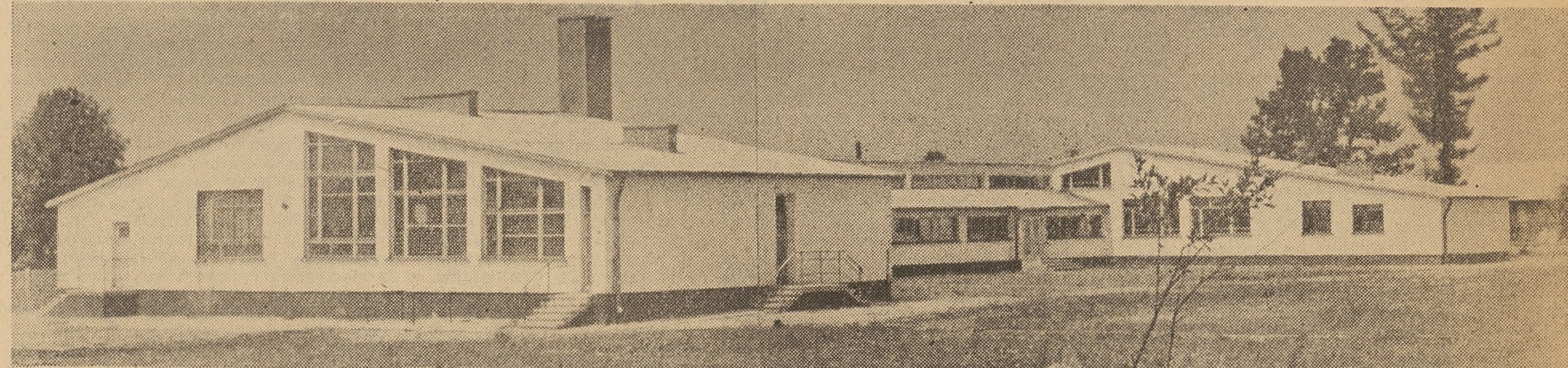
dalszy rozwój społeczeństwa socjalistycznego, rozwój sił wytwórczych, mechanizacja i automatyzacja produkcji, a więc i znaczny wzrost wydajności pracy zarysowują możliwość poważnego skrócenia dnia pracy, a więc zwiększenia wolnego czasu u rodziców, którzy będą mogli poświęcić go nie tylko na odpoczynek i własny rozwój, lecz i na wychowanie swych dzieci. Tak więc zwiększającym się społecznym możliwościami wychowawczym będą towarzyszyć zwiększające się możliwości wychowawcze rodziny. Coraz poważniejszego znaczenia

głębokie i trzeźwe? Słuszna w tym wszystkim jest propozycja objęcia samokształceniem jak największą rzeszę nauczycieli. Ale wydaje się, że nauczycielom należy pozostawić swobodę wyboru tematyki samokształcenia i jej kolejności. Trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim różnorodny poziom i przygotowanie, nie decydując odgórnie o tym, co i kiedy mają przerobić, pozostawiając to inicjatywie i decyzji miejscowych organizacji związkowych i samych nauczycieli. Wydaje się, że przygotowany przez Zarząd Główny ZNP program samokształcenia powinien stać się podstawą do opracowania konkretnych programów w poszczególnych środowiskach i szkołach dostosowanych do potrzeb i przygotowania określonych środowisk i grup nauczycieli.

I jeszcze jedna uwaga. Program — to tylko jeden z elementów pracy samokształceniowej. Bez całego zespołu warunków i środków — samokształcenie nie będzie dostatecznie skuteczne. Warto z całą siłą podkreślić konieczność wydawania w dużych nakładach literatury naukowej, tematycznie podporządkowanej programowi oraz konieczności przygotowania zarówno pod względem rzeczowym, jak i metodycznym aktywnego związku, który będzie odpowiedzialny za rozwijanie tej pracy. Wiadomo też, że pracę samokształceniową wśród nauczycieli podejmuje nie tylko ZNP. Obecnie zauważa się brak właściwej koordynacji tych poczynań, nierzadko marnotrawienie wysiłków. Myślę, że dla dobra sprawy stan ten powinien w niedługim czasie ulec poprawie.

W sprawie samokształcenia nauczycieli

dr Edmund Staszyński



Nowocześnie wyposażona Szkoła Tysiąclecia (511) we wsi Goluchowice, pow. Zawiercie, posiada 5 izb lekcyjnych, 2 pracownie, świetlicę, salę gimnastyczną oraz mieszkaniami dla nauczycieli.

Fot. Cz. Górski

W pracy sekcji związkowych dominiowały zagadnienia pedagogiczne i one były centralnym punktem skupiającym uwagę działaczy. Do ważniejszych problemów zaliczyć należy przede wszystkim reformę szkolną. Natychmiast po VII Plenum KC PZPR i po uchwaleniu Ustawy z dnia 15 lipca 1961 roku Prezydium Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego wystąpiło z inicjatywą organizowania szerokiej dyskusji w sekcjach okręgowych, dla zapoznania ogółu nauczycieli z treścią ustawy. Równocześnie prezydium sekcji — na podstawie wielokrotnych narad poświęconych sprawie reformy — opracowało i opublikowało w kilku numerach „Głosu Nauczycielskiego” szczegółową opinię i przedstawiło wyniki dyskusji Ministerstwu Oświaty. Wiele zgłoszonych przez Sekcję Ogólnokształcącą postulatów zostało przez Ministerstwo uwzględnionych, np.:

- zwiększono liczbę godzin nauczania w klasach I-IV;
- zwiększono liczbę godzin nauczania języka polskiego;
- zrewidowano projekt nauczania „wychowania społecznego”;
- utrzymano godziny wychowawcze;
- uwzględniono postulaty w sprawie politechnizacji.

Na początku 1962 roku, po ukazaniu się projektu planu nauczania i założeń programowych liceum ogólnokształcącego — prezydium sekcji opracowało szczegółową opinię o tych dokumentach i opublikowało ją w „Głosie Nauczycielskim”.

Trudno jest w krótkim artykule wymienić wszystkie prace Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Należy tylko dodać, że oprócz wyżej wymienionych, działająca w ramach sekcji Komisja Ekono-

Warszawskie spotkania

W bieżącym roku Dzień Nauczyciela był obchodzony bardzo uroczysto na terenie Warszawy i został oceniony jako najbardziej udany w ciągu ostatnich lat. Inicjatorem i organizatorem uroczystości, spotkań, imprez kulturalnych był Komitet Warszawski PZPR, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Kuratorium Okręgu Warszawskiego i Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP.

Na szczególną uwagę zasługują spotkania, które odbyły się 19 i 21 listopada bieżącego roku w Klubie Nauczycielskim na Mokotowie.

W pierwszym spotkaniu wzięli udział nauczyciele z dużym stażem pracy i emeryci — w większości działacze sekcji emerytów. W spotkaniu uczestniczyło około 100 osób. Uroczystość zgaśli prezes Zarządu Okręgu ZNP — kol. Bolesław Redlich, który podziękował zebranym za trud i poświęcenie w ich wieloletniej, ofiarnej pracy. Następnie nauczycielom wyróżniającym się w pracy wręczono upominki. W zebraniu wzięli udział wiceprezes Władysław Ozga.

W imieniu uczestników spotkania podziękował kol. Sobkowicz, który podkreślił rolę Zarządu Okręgu w życiu i pracy warszawskich nauczycieli.

Drugie spotkanie zorganizował Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP dla aktywów pedagogów warszawskich. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz i organizacji społecznych i politycznych: wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — Władysław Ozga i sekretarz — Adam Kotliński, z Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Mieczysław Karpiesiuk, zastępca przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej — dr Jerzy Wolczyk, a z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — kurator Józef Garbala i wicekurator — Władysław Zarnoch.

Zebranych gości przywitał serdecznie prezes Okręgu. Dwudziestu uczestników spotkania otrzymało Złote Odznaki Związku Nauczycielstwa Polskiego. (Przypominamy, że w dniu 16 listopada w Stołecznej Radzie Narodowej pięciu kolegów otrzymało również Złote Odznaki ZNP). W dalszym ciągu spotkania przemawiali: tow. Jerzy Wolczyk, kol. Józef Garbala, tow. Mieczysław Karpiesiuk i kol. Władysław Ozga.

W przemówieniach wysoko oceniono działalność Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP i ofiarną pracę nauczycieli Warszawy, podkreślano ich wielki wkład w tworzenie szkoły socjalistycznej i wprowadzenie nowych, socjalistycznych form i metod pracy pedagogicznej.

KAZIMIERZ PODGÓRSKI

Rozmawiamy o naszych sprawach

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ...

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Krzpielewie, powiatu Wschowa, za zarobione — podczas wykopków w PGR i sadzenia lasu — pieniądze, postanowili urządzić wycieczkę do Wrocławia.

Zwrócono się do Zarządu Oddziału PTTK w Zaganiu. Po zawarciu umowy, opłacono według kalkulacji uwidocznionej w rachunku: przejazd, ubezpieczenie, przewodnictwo po Wrocławiu oraz koszty administracyjne — na łączną kwotę 3875 zł.

Kierownictwo szkoły otrzymało pismo z PTTK: „Potwierdza się przyjęcie wycieczki na 40 osób na dzień 23 czerwca 1963 roku. Autokar zgłosi się około godz. 7 rano. We Wrocławiu zapewniłmy kwalifikowane przewodnictwo na 6 godzin”.

Jak dotychczas, wszystko odbyło się w porządku. Za realizacją umowy wyszło gorzej. Bo oto w dniu nie planowanym na wycieczkę około godz. 10 zjechał autokar. Przedstawiciel Zarządu PTTK oświadczył, że nie będzie można zrealizować warunków umowy i jego zdaniem należy łąpać, kogo ma się pod ręką w szkole i jechać do Wrocławia. Kierownik ze zrozumiałych względów nie mógł na to się

milczno-Prawna opracowała uwagi i wnioski do użytku Ministerstwa Oświaty w takich sprawach jak:

- regulamin egzaminu dojrzałości w liceach ogólnokształcących;
- instrukcja dotycząca pracy hoscypiancy kierowników i dyrektorów szkół;
- rozporządzenie o komisjach dyscyplinarnych;
- rozporządzenie o powoływaniu zastępców kierowników i dyrektorów szkół;
- zarządzenie w sprawie kwalifikacji nauczycieli.

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego w ciągu trzech minionych lat ma na swym koncie osiągnięcia w zakresie pogłębiania współpracy z Ministerstwem Oświaty. Współpraca ta wyrażała się w tym, że

przewodniczący sekcji brał udział we wszystkich ważniejszych konferencjach — dotyczących szkolnictwa zawodowego — w Ministerstwie Oświaty, a przedstawiciele Ministerstwa uczestniczyli w planarnych obradach zarządu sekcji. Ponadto delegacja prezydium sekcji odbywała konferencje z kierownictwem Ministerstwa przy udziale ministra oświaty W. Tułodzieckiego i wiceministra M. Godlewskiego.

Dzięki tej współpracy zarządowi sekcji udało się rozwiązać sprawy nadwyżek warsztatowych. Powołano w tym celu specjalną komisję oraz odbyło się kilka narad prezydium sekcji z dyrektorem Departamentu Warsztatów Szkolnych. W wyniku porozumienia wydana została instrukcja regulująca kwestię nadwyżek warsztatowych.

I jeszcze dwie sprawy, świadczące o osiągnięciach sekcji warte są odnotowania.

Pierwszą — to powołanie w Ministerstwie Oświaty, z inicjatywą sekcji, komisji spośród pracowników Ministerstwa Oświaty, COM oraz nauczycieli szkół z kilku ośrodków, komisji, która podjęła pracę nad przygotowaniem uproszczonej, odpowiadającej potrzebom nauczania i warunkom szkół — dokumentacji warsztatowej. Te uproszczone dokumentacje stosuje się w celu zebrania doświadczeń w II szkołach metalowych, elektrycznych i drzewnych.

Drugą — to utworzenie, dzięki staraniom sekcji, zaocznego studium dla nauczycieli szkół mechanicznych, które w 1961/62 roku prowadzi całkowicie Wydział Pedagogiczny ZG ZNP.

Zabieg i starania Sekcji Szkolnictwa Rolniczego szły w kierunku włączenia nauczycieli do udziału w konferencjach rejonowych organizowanych przez ognisko ZNP. Na wniosek sekcji — Ministerstwo Rolnictwa uregulowało sprawę udziału nauczycieli szkół rolniczych w konferencjach rejonowych na zasadach przyjętych przez Ministerstwo Oświaty. Zorganizowano wspólnie z Departamentem Oświaty Rolniczej doświadczenia i doskonalenia zawodowego i pedagogicznego na terenach ognisk i ośrodków metodycznych zaliczyć należy do sukcesów Sekcji Szkolnictwa Rolniczego.

W sekcji działała powołana komisja, która ma opracować historię szkolnictwa rolniczego. Do chwili obecnej komisja opracowała już wskazówki metodyczne i metodologiczne dla komisji okręgowych oraz instrukcje do prac inwentaryzacyjnych i projekt kartoteki inwentaryzacyjnej.

W Sekcji Szkolnictwa Specjalnego pracowały permanentnie komisje do spraw: upośledzonych umysłowo, niewidomych, głuchych, moralnie zaniedbanych, przewlekłe chorych.

Pod koniec 1962 roku odbyła się druga sesja naukowa w sprawie profilaktyki, leczenia, rewalidacji i opieki nad głuchymi. W tej dziedzinie, dzięki współpracy z Instytutem Mózgu i Dziecka, z katedrą prof. dra Janakowskiego na Akademii Medycznej we Wrocławiu, a przede wszystkim z katedrą psychologii prof. dra Sumana opracowane zostały zupełnie nowe, tzn. o około 50 proc. nowsze, otwierające głuchym niedostępne do tej pory perspektywy rozwoju.

Działalność innych sekcji związkowych, z których każda wymagałaby osobnego i gruntownego omówienia, koncentrowała się na głównych problemach obejmujących szereg zagadnień.

Na przykład Sekcja Zakładów Kształcenia Nauczycieli zajmowała się podnoszeniem poziomu pracy ideowo-wychowawczej w zakładach kształcenia nauczycieli; inicjowaniem działalności naukowych; wysuwaniem wniosków i postulatów w sprawie systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

W związku z tym sekcja opracowała plan prac dla zebrania dorobku zakładów kształcenia nauczycieli w okresie 20-lecia oraz zebrania dane dotyczące prowadzonych w zakładach kształcenia nauczycieli, eksperymentów pedagogicznych i prac naukowych.

Specjalną uwagę poświęcała sekcja sprawie studiów zaocznych. Przy pomocy „Głosu Nauczycielskiego” zebrala opinie i postulaty nauczycieli oraz opracowała szereg wniosków mających na celu usprawnienie studiów.

Z działalności sekcji związkowych

Sekcja Opiek nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego realizowała 3 zasadnicze zadania: pogłębianie pracy wychowawczej placówek w zakresie wychowania ideowo-społecznego, popularyzowanie zagadnienia funkcji opiekuńczo-wychowawczej szkoły oraz prawidłowe powiązanie placówek opiekuńczo-wychowawczych z placówkami opiekuńczo-wychowawczymi placówek w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych; wysiłki nad polepszeniem warunków pracy i warunków bytowych pracowników internatów, świetlic szkolnych i ogródków

Sekcje terenowe zabiegały o zdobycie sobie sojuszników wśród przedstawicieli związków zawodowych dla zabezpieczenia komitetów opiekuńczych dla domów dziecka, internatów oraz placówek wychowania pozaszkolnego.

Sekcja Wychowania Przedzszkolnego opracowała memoriał wskazujący właściwy kierunek rozwoju i organizacji wychowania przedszkolnego w systemie oświaty i wychowania. Memoriał ten przedstawiła Ministerstwu Oświaty i CRZZ. Poza tym opracowała wnioski zmierzające do zrównania wychowawczych przedszkoli z nauczycielami według zasady równości wynagrodzeń za równą pracę przy różnych kwalifikacjach.

I wreszcie Sekcja Bibliotekarska przeprowadziła badania czytelnictwa wśród nauczycieli w trzech powiatach każdego województwa. Obecnie ankiety (okregi już je opracowały) są opracowywane w skali krajowej.

Wszystkie sekcje dostarczyły szeregu opinii i wniosków i w sprawie różnych aktów normatywnych dotyczących szkół i nauczycieli, wniosków, które zostały przekazane władzom oświatowym, CRZZ oraz czynnikom zajmującym się oświatą i wychowaniem.

Jedną z form wzbogacających działalność sekcji związkowych było organizowanie dla aktywów terenowych kursów o dwu zasadniczych profilach. Kursy

przeznaczonego typu miały przygotować i wprowadzić aktyw sekcji terenowych do podejmowania i wykonywania zadań wynikających z założeń programowych i planów pracy sekcji realizujących wytyczne ZG ZNP. Tego rodzaju kursy były organizowane przeważnie w okresie ferii letnich i zimowych, trwały 12-14 dni. Chodziło o to, aby nowy, młody aktyw terenowy wciągnąć do działalności społecznej, zapoznać z profilem pracy sekcji, pokazać zadania i metody pracy związkowej.

Kursy drugiego typu organizowane przez sekcje centralne i terenowe, miały na celu podwyższenie kwalifikacji zawodowych. Były to kursy dla nauczycieli, wychowawców domów dziecka i internatów oraz wychowawczych przedszkoli. Jedne z nich umożliwiały zdobycie kwalifikacji zawodowych, a drugie — dla wychowawczych przedszkoli (eksternistyczne), zdobycie dodatkowych kwalifikacji w zakresie SN.

Obok działalności pedagogicznej, sekcje związkowe przejawiały troskę w dziedzinie socjalno-bytowej, ponadto inicjowały wycieczki zagraniczne do NRD, Bułgarii i Rumunii, wczas wakacyjne we własnym zakresie, wczas turystyczne, krajoznawcze. Sekcja Szkolnictwa Specjalnego zorganizowała wczas rodzinne dla nauczycieli szkół specjalnych we własnych placówkach: w Skarskiej Porębie — wczas zimowy; w Sopocie, Lublinie, Lesznie Opolskiej, Raciborzu, Turowie, Kłodzku, Nowym Mieście i w Jeleniej Górze — wczas letnie. Sekcja Szkolnictwa Rolniczego zorganizowała samodzielne wczas dla nauczycieli szkół rolniczych oraz wczas rodzinne w Giżycku i Oruni.

Warto jeszcze wspomnieć o ważnym znaczeniu organizacyjnym i merytorycznym krajowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych sekcji związkowych, które się odbywały po trzyletniej kadencji.

Ogółem we wszystkich zjazdach sekcji wzięło udział ponad 500 delegatów i około 185 zaproszonych gości.

W czasie tych zebrań przeprowadzono bardzo wnikliwą i rzetelną analizę pracy szkoły i placówek wychowawczo-oświatowych, wykazano troskę o odpowiedni dobór kadry pedagogicznej: nauczycieli, wychowawców i pracowników nadzoru pedagogicznego. Wiele czasu poświęcono warunkom pracy nauczyciela, podnoszeniu sprawności szkoły i badaniu czynników, od których zależała jakość pracy szkoły i nauczyciela.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć, w pracy sekcji związkowych występują również braki.

Z pracą poszczególnych sekcji związanych jest zbyt mały aktyw nauczycielski. Ich praca opiera się na ogół na wąskich grupach ludzi, podczas gdy jednym z podstawowych zadań jest uaktywnienie i związane z problemami ZNP jak najszerszych kręgów członków naszej organizacji.

Poza tym analiza pracy wykazuje, że wiele sekcji pracuje niesystematycznie, że ich działanie jest niedostatecznie skorelowane. Zwraca też uwagę zbyt mały kontakt zarządów sekcji centralnych z sekcjami działającymi w okręgach.

Poza tym nie we wszystkich województwach istnieje dostatecznie zainteresowanie się zarządów okręgów pracą sekcji w swoim terenie.

Problem pracy sekcji związkowych powinien zatem stać się jeszcze przed Krajowym Zjazdem przedmiotem analizy zarządów okręgowych, powinien również znaleźć swój wyraz w obradach i uchwałach Krajowego Zjazdu.

„Nasze ognisko dobrze pracuje”

OTRZYMUJEMY już pierwsze wiadomości o zadaniach, podejmowanych w związku z konkursem „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Obecnie trwają prace wstępne. Różnorodność wybieranych zadań świadczy o tym, iż ogniska kierują się potrzebami i możliwościami swojego terenu.

Na przykład ognisko przy Szkole Podstawowej w Państwowym Prewentorium w Mielni, pow. Mińsk Maz. — informuje kol. Wacław Waleka — już od dłuższego czasu utrzymuje stały kontakt z nauczycielami-emerytami, z Domem Recytacji w Zielonce k. Warszawy i kontakt ten zamierza nadal zacieśniać. Ognisko ma w związku z tym szereg projektów i zamierzeń; o pomoc w ich realizacji zwraca się za pośrednictwem naszej redakcji do Zarządu Głównego ZNP.

Ognisko w Białobrzegach Opoczyńskich — donosi kol. Feliks Zwoliński — skupiające 59 kolegów ma dość trudne warunki komunikacyjne, gdyż odległość placówek

(6 szkół i 4 przedszkola) od siedziby organizacji wynosi do 6 km. Dlatego też po dokładnym przeanalizowaniu na posiedzeniu zarządu zadań konkursowych przydzielono je do wykonania zespołom w poszczególnych szkołach. Z kolei na zebraniach w szkołach przedyskutowano formy i sposoby realizacji podjętych zobowiązań.

Ogółem ognisko podjęło 15 zadań do wykonania w warunkach wiejskich. Poniżej prawie w każdej szkole prowadzone są kursy szkolenia rolniczego, a prelegentami są nauczyciele — zaplanowano m. in. zorganizowanie wycieczki do wzorowego PGR w celu zapoznania się z maszynową uprawą ziemi, nowoczesnymi maszynami rolniczymi, z wzorową hodowlą itp. Wiadomości te wykorzystane będą na szkoleniu rolniczym. Postanowiono również zaprezentować „Głos Nauczycielski” na cały 1964 rok.

W ognisku w Tyczynie, pow. Rzeszów — pisze kol. Stanisław Wiśniewski — odbyło się posiedzenie zarządu ogniska z

podano liczbę godzin pracy przewodnika niegodzinie z faktycznym stanem rzeczy. „Próbowaliśmy wyjaśnić, nieporozumienie”, lecz otrzymaliśmy lakoniczną odpowiedź z „Campingu”: „Należało patrzeć na to, co się podpisuje”. Odpowiedź ta dotyczyła dokumentów przedstawionych do podpisu przez kierownika autobusu i przewodnika kierownikowi wycieczki. Należy zaznaczyć, że dokumenty przedstawione do podpisu były w blanco.

„Na pięć zorganizowanych wycieczek jedna z nich w Góry Świętokrzyskie wyjechała prawie o 6 godzin spóźniona, inna nie mogła wyjechać w ogóle”.

W wyjątkowym wypadku przewodnika zastępował go ksiądz”.

Sprawa przedstawiona przez kol. Srednicką nie jest prosta. Formalnie „Camping” jest w porządku. Dokumenty zostały podpisane w blanco. Ale czy szanująca się instytucja korzysta z takiej formy regulowania rachunku? Czy kierownik wycieczki powinien był podpisać taki dokument?

Obie strony zapomniały, że na pokrycie rachunku idą pieniądze społeczne i nie wolno podsuwać takich rachunków do podpisania, jak również nie wolno takich rachunków podpisywać. To chyba jasne.

Zarzuty, jakie można postawić „Campingowi”, dadzą się sprowadzić do trzech: nie uwzględniono wpłaty dokonanej przewodnikowi przez kierowniczkę wycieczki; opóźniono wycieczkę o 6 godzin; zastąpiono wykwalifikowanego przewodnika księdzem. O tym podpisywaniu w blanco, o przetrzymywaniu faktur — już pisaliśmy.

Cała przedstawiona przez kol. T. S. sprawa nie jest budująca. Obie strony działały systemem „na wiarę”. Ty mi podpis, a ja ci za miesiąc prześlę rachunek. W rozliczeniach finansowych lepiej jest stosować inną metodę.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

▲ Głównym tematem obrad Plenum Zarządu Okręgu ZNP w Szczecinie były: „Zadania instancji i ogniw związkowych w roku szkolnym 1963/64 i w latach następnych, w świetle materiałów XIII Plenum KC PZPR”. Podjęta uchwała wytyczała główne kierunki działalności związkowej w okręgu szczecińskim: dalsze pogłębianie pracy ideowo-wychowawczej wśród nauczycieli; włączenie się instancji i ogniw związkowych do walki o coraz lepsze wyniki nauczania i wychowania; zacieśnienie współpracy z organizacjami młodzieżowymi, społeczno-oświatowymi, komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi; rozwijanie ruchu umysłowego wśród nauczycieli; współdziałanie z radami narodowymi, instancjami partyjnymi, instytucjami kulturalnymi i innymi związkami zawodowymi w walce o socjalistyczny kierunek pracy kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli i w środowisku. W czasie obrad został wybrany nowy sekretarz Zarządu Okręgu ZNP — kol. Bronisław Doda, dotychczasowy przewodniczący zespołu partyjnego.

▲ W październiku odbyło się poszerzone Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Świnoujściu. Na posiedzeniu między innymi przedyskutowano następujące sprawy: oddanie do dyspozycji Zarządu Głównego ZNP dwóch szkół w Świnoujściu na sezonowe ośrodki wczasowe; budowę ośrodka żeglarskiego w oparciu o istniejący tam ośrodek sportów wodnych Zarządu Oddziału Powiatowego; rozwinięcie działalności klubu nauczycielskiego w Świnoujściu przez lepsze powiązanie go z PDK.

▲ 19 października br. odbyła się w Poznaniu konferencja poświęcona podsumowaniu akcji kolonijnej i wytyczeniu dalszego kierunku tej akcji. W dyskusji, w której brali udział przedstawiciele kuratorium, Okręgu ZNP, kierownicy i wychowawcy kolonii letnich oraz obozów wędrownych — wysunięto szereg wniosków, które rozpatrzy Wojewódzka Komisja do Spraw Wczasów Dziecięcych.

▲ 26 października br. odbyła się konferencja rejonowa ogniska ZNP Krzywa (powiat Złotoryja). Dyskutowano nad dwoma problemami: XIII Plenum KC PZPR w życiu szkoły i osobowość nauczyciela - wychowawcy szkoły socjalistycznej. Następnie omówiono sprawę związane z przystąpieniem do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

KRONIKARZ

Wspomnienie o Stanisławie Palińskim

4 listopada 1963 roku zmarł w Warszawie zasłużony działacz oświatowy — Stanisław Paliński.



Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Łęczycy St. Paliński pracował początkowo jako nauczyciel na wsi. Jest uczestnikiem historycznego zjazdu w Piłaskowie w 1905 roku. Jego kontakty z działaczami niepodległościowymi spowodowały, że znajdował się pod nadzorem carskiej policji. W latach 1916-1919, przebywając w Moskwie, organizował tam Związek Polskiego Nauczycielstwa Ludowego, którego zostaje przewodniczącym.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zostaje kierownikiem szkoły powszechnej w Warszawie. Stale jest wybierany do Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W roku 1932 zostaje mianowany podinspektorem szkolnym w Warszawie i opieką swoją obejmuje szkolnictwo powszechne na Pradze. Pragnął podnieść je na wysoki poziom, stawiał przed nauczycielstwem duże wymagania, zachęcał do nowatorstwa, eksperymentowania. W szczególności zachęcał do kultywowania piękna, do

organizowania chórów i orkiestr szkolnych oraz zespołów recytatorskich. Praga mogła się wówczas poszczycić świetnie prowadzonymi chórami, orkiestrami szkolnymi, zespołami artystycznymi.

W okresie okupacji pracując jako podinspektor szkolny w Warszawie, będąc jednocześnie łącznikiem Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Dzięki temu szkoły warszawskie za wczasu były uprzedzane o zamierzeniach okupanta, co pozwalało na wcześniejsze obmyślenie środków zapobiegawczych, chroniących szkołę i nauczyciela od represji.

Gdy we wrześniu 1944 roku Praga zostaje wyzwolona, Stanisława Palińskiego mianowano inspektorem szkolnym m. st. Warszawy. Pod ostrzałem artylerii niemieckiej organizację na Pradze szkoły powszechne, średnie, zawodowe. Gdy w styczniu 1945 roku zostaje wyprowadzona cała Warszawa, inspektorat poprzec swych delegatów zabezpiecza resztki majątku szkolnego.

Już po kilkunastu dniach Stanisław Paliński otwiera uroczystość pierwszą szkołę powszeczną w ruinach Warszawy na Czerniakowie, a wznowione już na Pradze szkoły szkolne i zespoły recytatorskie uświetniają tę uroczystość.

Z imieniem Stanisława Palińskiego związana jest szybka odbudowa szkolnictwa powszecznego na Pradze i w Warszawie.

Zmarły wyróżniony był honorową odznaką walki o szkołę polską, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP.

KAZIMIERZ STASZEWSKI

Odpowiedzi redakcji

H. B. — pow. Kraśnik. Pomimo naszej interwencji w Zarządzie Okręgu nie udało się zrobić, gdyż brak etatu w tamtejszych szkołach.

Anonim nr 1 i 2 z Białogostku. Nie odpowiadamy na anonimy. Jeśli nie chcecie ujawnić nazwiska w „Głosie”, to należy podać je do wiadomości redakcji. Nie widzimy powodów do stosowania przez Was aż tak daleko posuniętej skromności.

Nauczyciel z powiatu bocheńskiego. Wszystko to, co piszecie o nagrodach w Dniu Nauczyciela, może być prawdą, ale nie możemy się patrzeć w notatce „Kuriera Lubelskiego” i tegoż ataku na nauczycielstwo. Notatka utrzymana jest w tonie spokojnym i życzliwym dla nauczycieli.

Kolega z Józefowa. Prosimy o podanie nazwiska i adresu. Komu i gdzie mamy przesać odpowiedź?

Anonim z Walbrzycha. Sprawa, o której piszecie, nie będziemy się zajmowali, bo nie podajecie, nawet do wiadomości redakcji, adresu i nazwiska.

Nauczyciel z Chełma. Nie otrzymaliśmy żadnych sygnałów z terenu o sprawie, która wywołała Wasze oburzenie. Nie możemy się do patrzeć w notatce „Kuriera Lubelskiego” i tegoż ataku na nauczycielstwo. Notatka utrzymana jest w tonie spokojnym i życzliwym dla nauczycieli.

N. W. — powiat Jelenia Góra. Znamy to, Kolego, znamy. Są ludzie, którzy nie potrafia — powtórzę za znanym pisarzem — politycznie traktować zwłaską, całosiłowo. Do takich należy wystosować apel: „Nie czepiaj się drobiazgów. Jeżeli walczysz, jeżeli już udeścić, to w poważniejszą sprawę”. A sprawy, o których piszecie, nie są poważne.

4 października 1963 r. zmarł

kol. MIECYSŁAW KOBYAŃSKI

był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Białymstoku, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy wypróbowanego przyjaciela nauczycieli i młodzieży.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA I SAMORZĄD UCZNIOWSKI
I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
DLA PRACUJĄCYCH W BIAŁYMSTOKU

K 332

13. XI. 1963 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 59 lat

kol. ZYGMUNT MANKE

wicedyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku.

Za wybitne zasługi odznaczony został Orderem 10-lecia Polski Łudowej i Medalem 650-lecia Słupska. W Zmarłym tracimy doskonałego organizatora szkolnictwa i oświaty na terenie Słupska, nieodżałowanego kolegę oraz aktywnego i gorliwego działacza związkowego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

ODDZIAŁ POWIATOWY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I INSPEKTORAT OŚWIATY
w Słupsku

K 337

Kilka refleksji z obchodów Dnia Nauczyciela w Łodzi

PROGRAM obchodów, które odbywały się w dniu 15 listopada — bardzo bogaty:

- godz. 10.00 otwarcie nowej szkoły w osiedlu Dąbrowa;
- godz. 11.00 nadanie II Studium Nauczycielskiemu imienia Zygmunta Lorentza;
- godz. 12.00 przekazanie pod opiekę młodzieży II SN grobu Zygmunta Lorentza; akademie w sali Filharmonii Łódzkiej;
- godz. 15.00 spotkanie aktywu społecznego i politycznego m. Łodzi z przedstawicielami nauczycielstwa.

Nie chcemy jednak opisywać przebiegu wszystkich uroczystości, treści wygłoszonych przemówień. Było ich wiele i cechował je — podobnie jak przy wszystkich uroczystościach, organizowanych w całym kraju — serdeczny stosunek do nauczycieli, uznanie dla ich pracy.

Ale nie to stanowiło specyfikę uroczystości łódzkiej. Pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”, że Dzień Nauczyciela — to święto całego społeczeństwa. Słowa te formułowane były chyba trochę „na wyrost”, wyrażały więcej nasze życzenia, aniżeli odzwierciedlały rzeczywistość. Jednakże nie w Łodzi. Tutaj było to naprawdę święto szkoły, nauczyciela, społeczeństwa. Nie dlatego, że na ten dzień przyjeżdżał do Łodzi: prof. T. Kotarbiński, prezes ZG ZNP — J. Kwiatkowski, minister szkolnictwa wyższego — H. Gołański, wiceminister oświaty — M. Godlewski, b. minister oświaty — W. Bieńkowski. Swą obecnością podkreślili oni na pewno wagę i znaczenie uroczystości. Jednak o treści, atmosferze i zasięgu święta decydowały „czynniki” miejscowe. Dzień Nauczyciela w Łodzi był nie tylko uroczystością specjalnie zorganizowaną i przygotowaną, był — jak wielokrotnie to podkreślano — odświętnym wyrazem tego stosunku do spraw oświaty i nauczania, jaki społeczeństwo robotniczej Łodzi, jego instancje partyjne i władze miejskie okazują w codziennej pracy.

„Partia wysoko ceni pracę nauczycieli łódzkich — stwierdza I sekretarz KŁ PZPR, tow. Michałina Tatarakówna-Majkowska — sprawy wasze są naszymi sprawami”.

„Miejskie władze zrobią wszystko, co leży w granicach ich możliwości, ażeby stworzyć warunki pełnego rozwoju oświaty i wychowania w naszym mieście, ażeby udzielić pomocy nauczycielom w wykonywaniu ich ważnych i trudnych obowiązków” — cytujemy słowa przewodniczącego Prezydium MRN — tow. Edwarda Kazimierzczaka.

W planie Prezydium MRN w Łodzi na rok 1963 przewiduje się przydzielenie nauczycielom 130 izb mieszkalnych. Plan ten został już wykonany i będzie, jak oświadczył przewodniczący Prezydium MRN — E. Kazimierzczak — przekroczony.

Poza tym Prezydium MRN oddało z okazji Dnia Nauczyciela do dyspozycji Zarządu Okręgu ZNP 6 mieszkań.

Wyrazem więzi władz partyjnych i miejskich z nauczycielstwem m. Łodzi są Złote Odnaki ZNP, jakie przyznane zostały na wniosek zarządu okręgu — tow. Michałinie Tatarakównie-Majkowskiej oraz tow. Edwardowi Kazimierzczakowi i wręczone przez prezesa ZG ZNP w czasie spotkania aktywu społecznego i politycznego z przedstawicielami nauczycielstwa.

W treści tegorocznych obchodów Dnia Nauczyciela w Łodzi przebił dwa podstawowe, wielkim ładunkiem ideowym, wychowawczym, elementy: przeszłość i teraźniejszość. W Łodzi reszta nie sposób tego uniknąć.

Ze śródmieścia, ulicą Rzgowską, jedziemy na przedmieście Łodzi. Małe robotnicze domki, nieskanalizowane ulice — to „ziemia obiecana” Reymonta, lecz tuż za nią wyrastają nowe, wielkie, kolorowe bloki, pełne światła, barwnych praniek,

balkonów. Jeszcze więcej jest ich wśród dźwięków, ruszowań, w trakcie budowy. Na pustym do niedawna polu powstaje w dzielnicy Łódź-Górna olbrzymie osiedle — Dąbrowa.

Wstęgo do pierwszej, nowo wybudowanej szkoły podstawowej w osiedlu, przecina wiceminister M. Godlewski. To osiedle, ta piękna szkoła, uśmiechnięte, w białych bluzkach i granatowych spódnickach dziewczynki — to teraźniejszość.

Jest jednak i przeszłość. Szkoła otrzymuje imię „Promienistość” — młodzieżowego oddziału Gwardii Ludowej, działającego na terenie Łodzi w latach okupacji. Jeden z organizatorów tego oddziału przemawia do młodzieży, mówi o walce, cierpieniach i ofierze krwi.

I jednocześnie patrząc na te rozradowane twarze dzieci, siłą kontrastu przypomina się, że przecież to tutaj, w Łodzi, o łódzkich dzieciach pisał przed trzydziestu laty Julian Tuwim:

„Baluśkie, lufajkowe dzieci z wygostrzonymi twarzyczkami (Jedną z bibliki sinawej) wyciął ich ryzy nauczyciela. Upiorki z nad cuchnącej Łódzi z zapadła pierśią starym wzrokiem szadając w kukił nad rynnikiem puszcując papierowe łódki...”

Studium Nauczycielskie, w którym przygotowują się do podjęcia pracy w szkole młodzi nauczyciele — przyjmuje za patrona szkoły nauczyciela, działacza

balconów. Jeszcze więcej jest ich wśród dźwięków, ruszowań, w trakcie budowy. Na pustym do niedawna polu powstaje w dzielnicy Łódź-Górna olbrzymie osiedle — Dąbrowa.

Wstęgo do pierwszej, nowo wybudowanej szkoły podstawowej w osiedlu, przecina wiceminister M. Godlewski. To osiedle, ta piękna szkoła, uśmiechnięte, w białych bluzkach i granatowych spódnickach dziewczynki — to teraźniejszość.

Jest jednak i przeszłość. Szkoła otrzymuje imię „Promienistość” — młodzieżowego oddziału Gwardii Ludowej, działającego na terenie Łodzi w latach okupacji. Jeden z organizatorów tego oddziału przemawia do młodzieży, mówi o walce, cierpieniach i ofierze krwi.

I jednocześnie patrząc na te rozradowane twarze dzieci, siłą kontrastu przypomina się, że przecież to tutaj, w Łodzi, o łódzkich dzieciach pisał przed trzydziestu laty Julian Tuwim:

„Baluśkie, lufajkowe dzieci z wygostrzonymi twarzyczkami (Jedną z bibliki sinawej) wyciął ich ryzy nauczyciela. Upiorki z nad cuchnącej Łódzi z zapadła pierśią starym wzrokiem szadając w kukił nad rynnikiem puszcując papierowe łódki...”

oświatowego, kuratora łódzkiego z okresu tajnego nauczania, zamordowanego przez hitlerowców — Zygmunta Lorentza. Szandar funduje zakładów kształcenia nauczycieli społeczeństwo dzielnicy. Za chwilę widzimy ten szandar wraz ze sztandarami wszystkich łódzkich szkół na cmentarzu, w defiladzie przed grobem Zygmunta Lorentza. Jeszcze raz, na akademii w Filharmonii Łódzkiej oddany zostaje hołd pamięci nauczyciela.

Akademii otwiera prezes Łódzkiego Towarzystwa Naukowego — prof. T. Kotarbiński, następnie odczytany zostaje list marszałka Cz. Wyciecha, po czym zabierają głos wychowankowie Zygmunta Lorentza. Jednym z nich jest marszałek Marian Spychalski, który nie mógł przybyć na uroczystości, przysłał jednak do uczestników akademii list, w którym pisze, jak wiele zawdzięcza swemu nauczycielowi.

W dalszej części akademii kreślą sylwetkę tego wybitnego pedagoga i oddają hołd jego pamięci ministrowie: H. Gołański, W. Bieńkowski, kurator M. Woźniakowski — absolwenci Męskiego Gimnazjum Miejskiego w Łodzi, w którym pracował Zygmunt Lorentz.

Ta nowa historia, historia 20 lat ostatnich — dla szczytnym wiąże się z przeobrażeniami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi całego kraju, wiąże się z energicznymi pociąganiem obu rad: Wojewódzkiej z Olsztyna i Powiatowej ze Szczytna, które chcą nadać miasteczku piętno nowoczesności. Nie tylko tej — widocznej w fasadach domów, ale nowoczesności niejako wewnętrznej i postępu związanego z działalnością ludzką. Tematem tej działalności — rzecz prosta — musi być także czasami odpowiedni lokal świetlicowy czy klubowy. Takiego — nauczyciele szczytniejszy a także ci, dojeżdżający z terenu — nie mieli. A że oni właśnie stanowią tutaj grupę uczestniczącą we wszystkich przeobrażeniach, pomyślano o nich przede wszystkim.

oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Zygmunt Lorentz — nauczyciel wierny i ofiarny do końca

Z Jęgo to wreszcie inicjatywy w 1936 roku powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauki w Łodzi, w którym pełni funkcję sekretarza generalnego.

Jako nauczyciel światły i postępowy był Z. Lorentz niemal od początków swej pracy aktywnym członkiem Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, uczestniczył wjazdach krajowych i współpracował na terenie Łodzi ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powiatowych. Bliski Stefanowi Kopcińskiemu i T. Wojeńskiemu był również propagatorem idei połączenia obydwu organizacji. Został też pierwszym przewodniczącym sekcji szkolnictwa średniego w Zarządzie Okręgu Łódzkiego ZNP.

Bardzo aktywna praca pedagogiczna i naukowa nie pozwalała mu w latach następnych brać czynnego udziału w pracy instancji związkowych. Niemniej interesował się działalnością sekcji, wygłaszał na terenie Związku odczyty, szczególnie bliskie były mu zawsze sprawy młodych nauczycieli.

Po wybuchu wojny był głównym inicjatorem utworzenia Komitetu Obywatelskiego, został też jego sekretarzem. Zadaniem Komitetu było zapewnienie miastu bezpieczeństwa i zaopatrzenia. Między innymi zaopatrywano w żywność pierwszych aresztowanych łódzian osadzonych w fabryce Abbego na Radogoszczu.

Po zlikwidowaniu Komitetu Obywatelskiego przez Gestapo Z. Lorentzowski udało się schronić na terenie Generalnej Guberni. Zatrzymując się w Warszawie i tu pracując w Archiwum Akt Dawnych. W roku 1942 przejął kierownictwo tzw. Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury — podziemnego Kuratorium Łódzkiego. W

ścisłej współpracy z TON (podziemnym Zarządem Okręgu ZNP) nawiązuje kontakty z oddziałami powiatowymi, organizuje opiekę nad nauczycielami prowadzącymi tajne nauczanie, przeprowadza rejestr strat i stanu posiadania w dziedzinie szkolnictwa, bibliotek, muzeów, zabytków sztuki.

W celu nawiązania bezpośrednich kontaktów z nauczycielstwem łódzkim, wbrew ostrzeżeniom, udaje się do Łodzi. Tutaj 16 września 1943 roku zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Sterlinga. Straszliwie bity, nie załamuje się. Z relacji ocalałych współwzięniów wynika, że sylwetka człowieka niezłomnego, który powracając z „badań”, ociekający krwią, krzepił ducha, opowiadając młodym robotnikom łódzkim o dziejach i walce narodu, dzieląc się z nimi swoją bogatą wiedzą o Łodzi i łódzkim regionie. Jednakże słaby organizm nie mógł długo przetrzymać tortur, 5 października Z. Lorentz umiera. Pochowano go na cmentarzu łódzkiej biedy na Kurczakach. Po wyzwoleniu w roku 1946 staraniem byłych wychowanków — zwłoki ekshumowano i złożono na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Dzielnictwa Rada Narodowa Łódź-Polesie nazwała jego imieniem jedną z ulic.

W bieżącym roku, w dwudziestą rocznicę zgonu, Rada Narodowa m. Łodzi położyła na Jego grobie płytę, Ministerstwo Oświaty nadało II Studium Nauczycielskie w Łodzi imię Z. Lorentza, a Łódzkie Towarzystwo Naukowe organizuje w dniu 20 listopada, w sali Filharmonii Łódzkiej, specjalną akademię.

MIECZYSLAW WOŹNIAKOWSKI

SPRAWNOŚĆ NAUCZANIA w latach 1959—62 przedstawiała się następująco: na uniwersytecie w 1959/60 — 81,3 proc., 1960/61 — 81,6 proc., 1961/62 — 82,6; na politechnikach w tych samych latach: 63,8 proc., 69,2 i 74,9 proc.; w wyższych szkołach rolniczych: 80,7 proc., 82 i 82,9 proc.; w wyższych szkołach ekonomicznych: 79,3 proc., 80,3 i 79,4 proc.

REFORMA PROGRAMU NAUCZANIA dotyczy głównie dostosowania umiejętności, jakie powinien zdobyć absolwent danego kierunku studiów — do jego przyszłych zadań zawodowych. Ustala się w związku z tym, jakie dyscypliny muszą to zapewnić, aby absolwent mógł nadążać w swej przyszłej pracy za rozwojem nauki i techniki. Realizacja reformy studiów będzie możliwa z chwilą opracowania szczegółowych programów dla poszczególnych dyscyplin. Musi to trochę potrwać, choćby dlatego, że do wykształcenia absolwenta studiów technicznych konieczna jest praca 32—40 dyscyplin naukowych.

Rozważa się też możliwości skrócenia czasu

trwania nauki na niektórych kierunkach studiów humanistycznych.

W dyskusji, jaką wywołały sprawozdania i wyjaśnienia przedstawicieli resortów, zabrało głos szeregiem posłów. M.in. poseł Władysław Ozga, wiceprezes ZG ZNP, zwrócił uwagę, że wzrost sprawności nauczania i zmniejszenie się odsiewu uczniów pozostających na drugi rok w tej samej klasie świadczy o poprawie wyników pracy szkół i nauczycieli. Należy jednak uważać, by polepszenie tych wskaźników nie było osiągnięciem sztucznym, na przykład w wyniku obniżania wymagań w stosunku do uczniów.

Niewykonanie przewidzianych w planie 5-letnim zadań w dziedzinie szkolnictwa szkolnego nie może być powodem odroczenia „na później” realizacji reformy szkolnej. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że realizacja tej reformy pociągnie za sobą pewne pogorszenie warunków pracy szkół i spowoduje konieczność szerszego niż dotychczas prowadzenia nauki na dwie zmiany.

Jeszcze jeden Dom Nauczyciela

NIE jest typowy. Duży, czteropiętrowy gmach odbija się wyraźnie od małych domów Szczytna, w którym jak dotychczas o pięknie architektury mówiło się tylko w związku z ruinami starego zamczyska. A może nawet nie o pięknie, raczej ogromie, o którym świadczą dzisiaj tylko resztki murów obronnych. Historia Szczytna sięga chyba XVII, a jego prawa miejskie z — początków XVII wieku. I nie była to historia dobra dla szczytnian. Nad miastem panowało gniazdo krzyżackie, w którym ponoć, jak pisze Sienkiewicz, Jurandowa Danusia, w jednej z wież uwięziona, śpiewała: „Zebym to ja miała skrzydełka jak gaska...”

Ta nowa historia, historia 20 lat ostatnich — dla szczytnym wiąże się z przeobrażeniami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi całego kraju, wiąże się z energicznymi pociąganiem obu rad: Wojewódzkiej z Olsztyna i Powiatowej ze Szczytna, które chcą nadać miasteczku piętno nowoczesności. Nie tylko tej — widocznej w fasadach domów, ale nowoczesności niejako wewnętrznej i postępu związanego z działalnością ludzką. Tematem tej działalności — rzecz prosta — musi być także czasami odpowiedni lokal świetlicowy czy klubowy. Takiego — nauczyciele szczytniejszy a także ci, dojeżdżający z terenu — nie mieli. A że oni właśnie stanowią tutaj grupę uczestniczącą we wszystkich przeobrażeniach, pomyślano o nich przede wszystkim.

oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

Wszystkim. Oczywiście mimo najszerszych chęci obu stron, a więc Rady Powiatowej i nauczycieli, nie stało się to tak szybko, jak zaplanowano. Od uroczystości, która odbyła się w dniu 17 listopada, trzeba się cofnąć przynajmniej o trzy lata. Wtedy to bowiem prezes oddziału powiatowego z jedną z koleżanek udał się do przewodniczącego Prezydium PRN — Kazimierza Wroblewskiego, z wizytą, która miała

NIEMAŁY dorobek miał do podsumowania, ustępujący po trzyletniej kadencji, Zarząd Komitetu Korcza-kowskiego. W ciągu minionych trzech lat przeprowadzono szereg prac zmierzających do pogłębienia w społeczeństwie wiedzy o Januszu Korczaku, do spopularyzowania jego systemu pedagogicznego. Przyczynili się do tego nie tylko wydane publikacje dotyczące wybranych zagadnień z pedagogiki korcza-kowskiej, nie tylko przygotowanie pełnego wydania pism Staro-go Doktora, lecz w rów-nie mierze odczyty, wykłady, seminaria organizowane w różnych środowiskach, a przede wszystkim konkurs p.t.: „Co mi dał Janusz Korczak” rozpisany wśród nauczycieli i wychowawców.

Nasilenie prac popularyzatorskich wystąpiło w okresie Roku Korcza-kowskiego. Do ważniejszych imprez organizowanych w tym czasie zaliczyć należy: wystawę — poświęconą życiu i twórczości znakomitego pedagoga — eksponowaną w Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie; sesję pedagogiczną (finansowaną przez ZNP), w której wzięło udział około 30 delegatów, Zjazd Wychowanków „Nasze-

go Domu”, a wreszcie wieczór literacki urządzony w Związku Literatów Polskich.

Trudno wymienić wszystkie drobniejsze imprezy i prace. Nie sposób jednak nie wspomnieć o pięknej akademii (12 listopada br.) poświęconej pamięci Janusza Korczaka, w której wzięli udział najwybitniejsi aktorzy scen warszawskich, zaś słowo wstępne wygłosił prof. dr B. Suchodolski.

Z inicjatywy Komitetu Korcza-kowskiego, Ministerstwo Oświaty przyczyniło się do uczczenia rocznicy śmierci Staro-go Doktora organizując dziesięciodniowy Zlot Korcza-kowców, który zgromadził 200 delegatów (zarówno dzieci, jak i dorosłych) z 65 placówek wychowawczych im. Janusza Korczaka.

Rok Korcza-kowski dobiega końca, na ukończeniu są również i prace podejmowane jako doraźne akcje bądź wydawnicze, bądź odcytowe. A zatem dobiega końca „akcyjna” działalność, dla prowadzenia której powołany został Komitet. Nie mniej trudno byłoby w tej chwili Komitet rozwiązać. Nawiązano bowiem szereg kontaktów z placówkami w Polsce i za granicą, rozpoczęto szereg prac, które wymagają permanentnego kontynuowania itp.

W związku z tym istnieje wyraźna potrzeba przekształcenia Komitetu w instytucję o szerszym zasięgu — w Towarzystwo Korcza-kowskie. Projekt ten był szeroko dyskutowany w czasie walnego zebrania i spotkał się z jednogłośnie niemal aprobatą. Towarzystwo takie miałoby jeszcze wiele do zrobienia. Między innymi proponowano zainicjowanie prac naukowo-badawczych nad dorobkiem wielkiego pedagoga, nawiązanie stałego kontaktu z placówkami naukowymi z jednej strony a Liceum Pedagogicznym im. J. Korczaka — z drugiej. Liceum to powinno bowiem stać się placówką przenoszącą myśl pedagogiczną Korczaka do szkół i zakładów wychowawczych.

Realizacji tych, jak i innych jeszcze projektów poświęconemu będzie w najbliższych latach działalność Komitetu.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Przewidziane są nagrody:

I — 15.000 zł.
II — 10.000 zł.
III — 5.000 zł.
5 wyróżnień po 1.000 zł.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adresem — Redakcja „Standardu Młodzieży” Warszawa, ul. Wesoła 61 — zamierzając na koncie: konkurs „Rośliśmy z Polską Ludową”.

Najlepiej, gdy prace będą publikowane (w całości lub fragmentami) w „SM” według następujących stawek autorskich. Prace prosimy nadsyłać pod adre

Co czwarty obywatel na ławie szkolnej

(Dokończenie ze str. 1)

tylnych. Nastąpi więc w szkołach podstawowych pewna poprawa sytuacji lokalowej, zmniejszy się nieco wskaźnik zmianowości. Nie powinno też być większych kłopotów z kadrami nauczycielskimi w tych szkołach. Liczba pedagogów ukończyła bowiem około 6 200 młodzieży, a studia nauczycielskie także blisko 6 200. Powinno więc zaspokoić potrzeby kadrowe niemal w 100 proc.

Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że w związku z reformą i szybkim rozwojem szkolnictwa jednym z głównych problemów, na którym nie tylko w roku 1964, lecz i w ciągu szeregu najbliższych lat trzeba będzie koncentrować uwagę, jest przygotowywanie młodych kadr i podnoszenie poziomu kwalifikacji czynnych już nauczycieli zarówno szkół ogólnokształcących, jak i zawodowych. Toteż na 1964 rok przewiduje się dalszy intensywny wzrost planu w zakładach kształcenia nauczycieli, a przede wszystkim w studiach nauczycielskich.

Nie powinno być większych trudności z werbunkiem kandydatów na I rok studiów nauczycielskich. W roku przyszłym będziemy mieli 62,3 tysiąca absolwentów liceów ogólnokształcących, t.j. o ponad 19 tysięcy więcej niż w roku bieżącym, a na I rok studiów nauczycielskich przyjmieni 11,4 tysiąca osób, czyli o 1,2 tysiąca więcej niż w 1963 roku.

W 1964 roku, podobnie jak w latach poprzednich, nastąpi dalszy, wydany rozwój szkolnictwa zawodowego. Plan szkolnictwa zwiększy się zarówno w technicznych, jak i w zawodowych szkołach, przygotowywujących kadrę wykwalifikowanych robotników dla różnych gałęzi gospodarki naszego kraju. Ogółem w 1964 roku kształcić się będzie w różnych rodzajach szkół zawodowych ponad 1420 tysięcy młodzieży i dorosłych, a więc około 150 tysięcy więcej niż uczy się w roku bieżącym.

Nie trzeba ukrywać, że w toku realizacji tych zwiększonych znacznie zadań na odcinku liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych wystąpi i w 1964 roku na pewnych terenach sporo trudności, których przezwyciężenie wymagać będzie poważnych wysiłków i inicjatyw rad narodowych, administracji szkolnej i społeczeństwa. Jedną z tych trudności, jak nadmieniono, będzie na pewno skompletowanie pełnej obsady kadrowej dla zwiększonej liczby uczniów w tych szkołach. Już w roku bieżącym odczuwaliśmy w szkołach średnich brak nauczycieli szeregu przedmiotów, a w szczególności wykładowców fizyki, chemii, zajęć praktycznych, języków obcych.

W szkolnictwie podstawowym pracuje obecnie około 7,5 tysiąca nauczycieli z dyplomami ukończenia szkół wyższych, a blisko drugie tyle kontynuuje studia na uczelniach akademickich. Niewątpliwie nauczyciele ci stanowią dziś swego rodzaju rezerwę kadr dla rozwijającego się szkolnictwa średniego, skoro uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne nie mogą zaspokoić w pełni potrzeb w tym zakresie. Oczywiście, nie jest rzeczą pożądaną zmniejszanie w szkolnictwie podstawowym liczby nauczycieli ze studiami wyższymi. Wrecz odwrotnie, należałoby dokładać starań, aby ta liczba rosła. Ale zgodzić się wszyscy chyba z tym, że o wiele większym zdem byłoby ograniczenie tempa rozwoju szkół średnich z powodu braku kadry i nie sięganie do tej rezerwy.

Nie wszystkim nauczycielom szkół podstawowych może się to przejść do szkół średnich obecnie opłacać. Niektórzy stają się bowiem z nauczycieli najwyższej kwalifikowanych w szkołach podstawowych siłami przez jakiś czas niekwalifikowanymi szkół średnich. To nie jest tylko formalna sprawa. Nauczyciel z niepełnymi studiami wyższymi rfa w szkolnictwie podstawowym otwartą drogę do stanowisk kierowniczych, natomiast w szkołach średnich jest jakby na dorobku. Poza tym takie przejście związane jest często ze zmianą miejsca zamieszkania, co zawsze pociąga za sobą sporo kłopotów i wydatków. Do nauczania przedmiotów zawodowych (w szkołach zawodowych) trzeba będzie szukać fachowców w różnych dziedzinach, którzy w toku pracy będą sobie przyswajali elementy dydaktyki, pedagogiki czy psychologii.

Nie ulega też wątpliwości, że z powodu braku pełnej obsady kadrowej utrzyma się nadal w szkołach średnich dość wysoka ilość nadliczbowych godzin pracy nauczycieli.

Bardzo istotnym czynnikiem, który pozwala szybciej i w sposób racjonalny rozwiązywać sprawę podnoszenia kwalifikacji, jest silne dążenie nauczycieli do zdobywania coraz wyższego szczebla wykształcenia. Napływ kandydatów na studia nauczycielskie jest tak duży, że uczelnie nie są dziś w stanie objąć wszystkich zgłaszających się na studia. Z tego powodu spotyka się w terenie sporo niezadowolonych. Niestety, zasięg studiów znaczący, chociaż znaczny i wciąż roszszerzający się, faktycznie jednak ograniczony jest możliwościami kadry wykładowców. Te możliwości właśnie zasadniczo regulują tempo wzrostu i rozmiary planów w tym zakresie.

Zadaniem, którego rozwiązywanie będzie wymagało także skoncentrowania

szczególnej uwagi, są jak i w roku bieżącym inwestycje szkolne. Zakres budownictwa szkolnego przewidziany na rok przyszły został wprawdzie dostosowany do możliwości wykonawczych przedsiębiorstw budowlanych, niemniej realizacja tego urealnionego już planu będzie na pewno natrafiała w terenie na rozliczne trudności. Dlatego każda budowa szkolna musi być otoczona czujną opieką ze strony społeczeństwa i władz szkolnych oraz systematycznie nadzorowana przez komórki inwestorskie i budowlane. Chodzi o pełną i terminową realizację planów oraz o coraz wyższy poziom wykonawstwa. Mamy bowiem, obok szkół zbudowanych bardzo solidnie, czasem nawet wykonanych na tzw. wysokim polsku, również budynki z poważnymi usterkami, które sprawiają przyszłym użytkownikom wiele nie kończących się kłopotów.

W roku przyszłym nastąpi dalsza poprawa warunków pracy szkół pod względem wyposażenia w sprzęt i pomoce naukowe, zwiększy się ilość pracowni fizyki, chemii, zajęć praktycznych, sal gimnastycznych.

W związku z dalszym rozwojem wszystkich rodzajów szkolnictwa wzrosną niewątpliwie i nakłady finansowe na ten cel w 1964 roku, zwiększy się budżet zarówno na wydatki osobowe, jak i rzeczowe. Ale gospodarowanie tymi środkami będzie musiało być jeszcze bardziej skrupulatne, oszczędne i celowe. W realizacji budżetu większą uwagę zwrócić będziemy musieli na to, aby każda placówka wiedziała, jakimi środkami, kiedy i na co będzie mogła dysponować. Niestety, jak wykazują kontrole, dotychczasowa praktyka jest różna. Obok placówek, którym komórki nadrzędne określiły dokładnie rozmiary rocznego budżetu i jego układ, wiele było przypadków, że budżet szkoły czy innej placówki pozostawał swego rodzaju tajemnicą komórki nadrzędnej, która od przypadku do przypadku przydzielała pewne kwoty jednostce podległej na jej wydatki rzeczowe. Oczywiście w takiej sytuacji trudno mówić o racjonalnym gospodarowaniu środkami budżetowymi i prawidłowym zaspokajaniu potrzeb. Sprawy finansowo-gospodarcze muszą być, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, wnoszone i omawiane na posiedzeniach rad pedagogicznych z udziałem zainteresowanych pracowników administracyjnych szkół i czynnika społecznego.

Także ustalone wskaźniki planu na rok 1964 będą musiały być traktowane w terenie bardziej obligatoryjnie niż w latach poprzednich, niezależnie od tego, czy mają one charakter tzw. dyrektywnych, czy tylko orientacyjnych.

WOJCIECH POKORA

W Zakładach Mechanicznych w Tarnowie odbyło się 13 listopada wyjazdowe posiedzenie Prezydium Komisji CRZZ do spraw Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych. W posiedzeniu wzięli udział: przewodniczący komisji, doc. dr Józef Kwiatek, sekretarz komisji Lewandowski, wicedyrektor Departamentu Szkolnictwa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Kowal, dyrektor Zakładów Mechanicznych w Tarnowie — inż. Dąbek, dyrektor przyzakładowej szkoły — inż. Stępień, przedstawiciele CRZZ, WKZZ i Związku Zawodowego Metalowców.

CZŁONKOWIE komisji rozpoczęli prace od zwiedzenia poszczególnych stanowisk szkolniczych w zakładach i zapoznania się z organizacją zajęć uczniów szkoły przyzakładowej. Uzupełnienie tego stanowiło krótkie sprawozdanie dyrektora zakładów o realizacji programu szkolenia, dokształcania i doskonalenia pracowników oraz informacja o planach rozwoju tej akcji.

Podstawą do dyskusji były problemy zawarte w pytaniach wysuniętych pod adresem dyrektora zakładów oraz szkoły. Uczestnicy spotkania pytali m.in.:

- czy istniejący system szkolenia w zakładzie pokrywa bieżące zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry;
- czy zakład posiada długofalowe plany kształcenia związane z rozwojem postępu technicznego i wzrostem wydajności pracy;
- czy struktura kwalifikacyjna załogi będzie odpowiadać w niedalekiej przyszłości zapotrzebowaniu zakładu pracy;
- czy realizowane są plany szkolenia dla potrzeb innych pokrewnych zakładów, które w chwili obecnej nie prowadzą szkolenia, ale w związku z rozwojem przemysłu będą potrzebowały krótko nowych wykwalifikowanych kadr;
- z kogo rekrutuje się kadra nauczająca w szkole przyzakładowej, jak dyrektora zabezpiecza dobór tej kadry i stałe podnoszenie jej kwalifikacji;
- jak zorganizowane jest szkolenie pedagogiczne instruktorów zakładu;
- w jaki sposób zapewniana jest pomoc uczącym się pracownikom;
- czy istnieją odpowiednie bodźce materialne zachęcające robotników do szkolenia i kształcenia się;
- jak wygląda pomoc ze strony kadry inżyniersko-technicznej dla uczących się, inne formy tej pomocy.

Odpowiedzi na postawione pytania udzielił dyrektor szkoły inż. Stępień.

W chwili obecnej w zasadzie wszystkie formy szkolenia zapewniają zakładom wystarczającą liczbę kwalifikowanych pracowników, jednak spory udział w tym procesie mają jeszcze różnego rodzaju kursy przyczące do zakładu. Długofalowe plany kształcenia przewidują zmianę tego stanu, konieczną w związku z zamierzonym i realizowanym w szerokiej skali wprowadzeniem do zakładów postępu technicznego, stosowaniem nowoczesnych metod pracy, automatyzacją i coraz to bogatszym asortymentem produkcji. Planu te w zasadzie przewidują przygotowanie kwalifikowanej kadry dla potrzeb macierzystych zakładów, istnieją jednak jeszcze poważne trudności w rozszerzeniu szkolenia i objęciu nim ludzi, którzy w przyszłości zasiliłby nowo powstałe czy rozwijające się zakłady pracy. Niemniej spodziewane jest, że pewna ilość pracowników, którzy zdobyli kwalifikacje w tutejszych zakładach, podejmie pracę w nowych, pokrewnych fabrykach. Przede wszystkim jednak położony jest nacisk na to, by akcja szkolnictwa zapewniała zakładom w przyszłości uzyskanie odpowiedniej struktury kwalifikacyjnej załogi.

Kadra nauczająca nie jest zatrudniona w pełnym wymiarze godzin. Wykładowcy przedmiotów ogólnokształcących to nauczyciele z tarnowskich szkół średnich. Wykładowcy przedmiotów zawodowych rekrutują się z pracowników zakładów, którzy mają już za sobą praktykę pedagogiczną. Przewiduje się dużą wagę do podniesienia kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli zakładu; w ubiegłym roku 26 instruktorów szkolenia praktycznego ukończyło kurs I stopnia uzupełniający przygotowanie pedagogiczne, który zorganizował OOM w Krakowie. W bieżącym roku instruktorzy będą kontynuować studia na kur-

Tarnowska narada

Alicja Racewicz

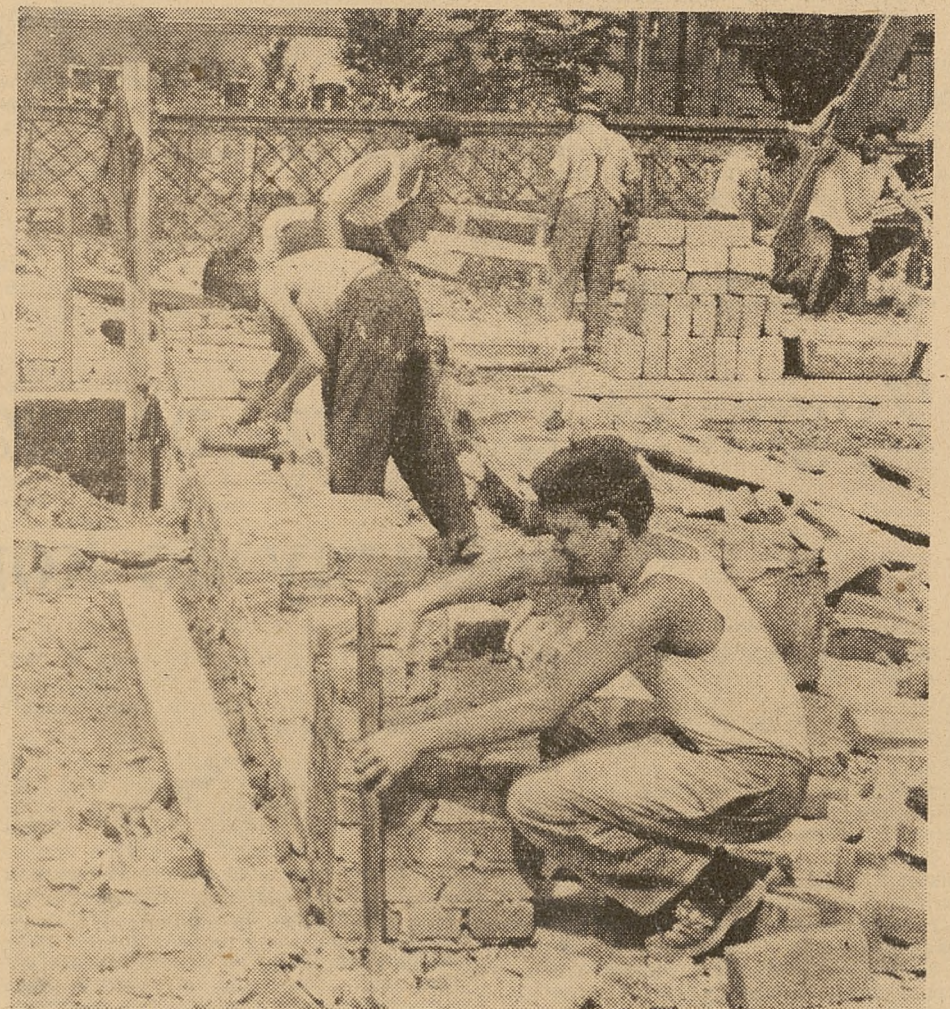
W dniu 12 listopada. Nawiazane zostały już kontakty z Instytutem Pedagogiki, kilku nauczycieli bezpośrednio korzysta z pracy Instytutu, a zdobyte doświadczenie przekazuje na radach pedagogicznych.

Dyrekcja zakładów stara się o stworzenie korzystnych warunków pracy dla uczących się, o zapewnienie im czasu na naukę, nie zawsze jest to możliwe w związku z systemem zmianowym pracy w zakładach, ale jeszcze ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Akcja ta napotyka wiele przeszkód za strony samych zainteresowanych, którzy tłumaczą uchyłanie się od nauki nieodpowiednimi warunkami domowymi, rozlicznymi zajęciami, dojazdami do pracy z dalszych okolic itp. W chwili obecnej w zakładach pracuje 570 robotników, którzy nie ukończyli studiów podstawowych. Problem ten wymaga dyktajnego rozwiązania w najbliższym czasie.

Dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa dokształcania na różnego rodzaju kursach. Dokształcanie to musi mieć określony cel, a mianowicie wyuczenie drugiego zawodu. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w zakładach tego typu, gdzie często zmienia się asortyment produkcji, wyposażenie maszynowe jest nowoczesne i coraz bardziej skomplikowane, zautomatyzowane, a pracownicy muszą być przygotowani do obsługi nowych maszyn w nowych zawodach. Kwestia przyczenia do zakładu już w tej chwili nie rozwiązuje sprawy, nie gwarantuje dobrego, pełnego opanowania nowych umiejętności, tym bardziej nie będzie ono wystarczające w przyszłości. Przyczenie należy traktować jako przejściową tymczasową formę nabywania kwalifikacji. Problematyka szkolnictwa powinna być przedmiotem narad całej załogi, podejmowane uchwały i wnioski miałyby wówczas pełniejsze zagwarantowanie realizacji.

W toku narady zabrał także głos przewodniczący komisji doc. dr Józef Kwiatek. Podkreślił on rolę kształcenia zawodowego w ogólnym rozwoju naszego przemysłu. Szkoła przyzakładowa musi być placówką jak najlepiej zorganizowaną, w pełni drożną z wyższymi formami kształcenia i w pełni nauczającą. Należy więc szczególnie dużą wagę przywiązywać do nauki przedmiotów zawodowych, ale i jak najszerzej traktować przedmioty humanistyczne, gdyż są one niezmienne istotnym elementem ogólnego wykształcenia, a przede wszystkim wychowania. Nie wystarczy, jeżeli wychowanie odbywa się tylko na specjalnie na ten cel przeznaczonych lekcjach. Wychowywać należy w trakcie całego procesu nauczania i pracy, trzeba kształcić się, a zwłaszcza młodzież, związać z życiem kulturalnym, wdrożyć ją do niego. Konieczny jest ogromny wysiłek i dobre zorganizowanie, planowa praca nad wychowaniem nowego człowieka, nie tylko doboru fachowca, lecz także człowieka kulturalnego, o szerokich horyzontach, z inicjatywą i umiejętnością organizowania pracy i życia.

Wnioski z dyskusji będą przedyskutowane na Prezydium Komisji CRZZ do spraw Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych, a następnie rozesłane do zakładów pracy.



NASZ KONKURS: Zetemesowska brigada Technikum Budowlanego w Raciborzu przy pracy
Fot. Jerzy Rzeźny — Racibórz

Na Węgrzech

Nowości naukowe i kulturalne

NA węgierskich wyższych uczelniach rozpoczęły się wykłady etyki. Ten nowy przedmiot wprowadzony został na razie na wydziałach pedagogiki, prawa i w Akademii Medycznej. Kilka lat temu, realizując postulat partii, naukowcy węgierscy zastąpili do opracowania programu nauczania etyki i wprowadzania go na wyższe uczelnie. Niebawem ukaże się ma przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Oświaty skrypt będący pomocą naukową w nauczaniu tego przedmiotu.

Wielkim wydarzeniem kulturalno-oświatowym stanie się w WRL drukujący się

publikację nowego miesięcznika naukowo-literackiego „Krytyka”, redagowanego pod patronatem Instytutu Historii Literatury Węgierskiej Akademii Nauk, Węgierskiego Stowarzyszenia Historii Literatury oraz Związku Pisarzy Węgierskich. Miesięcznik „Krytyka” ukazał się w momencie wielkiego ożywienia życia naukowego Węgier. W Budapeszcie odbyło się bowiem ostatnio 6 międzynarodowych narad z udziałem naukowców 9 krajów. Równocześnie naukowcy węgierscy wzięli udział w konferencjach naukowych 16 krajów, przedstawiając najnowsze osiągnięcia nauki węgierskiej. Naradom budapeszteń-

Z naszej biblioteki

PROBLEMATYKA nauczania początkowego obraca się od wielu lat dokoła tych samych treści i form. Wymownym przykładem tego jest chociażby „Elementarz” Mariana Falskiego. Biblia siedmiolatków od lat przeszło 50, przykładem są również programy, w których najbliższe otoczenie dziecka materializuje się wokół klasy i izby, szkoły i domu, ogrodu i pola. Wyjścia poza ten zaczerpnięty kłag broniły skutecznie zasady pamiętającej czasów Komeńskiego, że „natura postępuje od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych”, że „nie przeciążaj się i zadawaj małym” itd. Na pewno słuszne w określonych warunkach, na pewno niesłuszne, kiedy kępają i utrudniają przejście na szerszą drogę postępu. I dlatego z zainteresowaniem studiujemy zarys nowej koncepcji przedstawionej przez prof. Falskiego, spodziewając się wielu nowych myśli, dyskusyjnych i ożywczych treści, ukazania nowych horyzontów. Czy wszystko to znajdujemy w książce?

Uwagi o programie odnoszą się, jak autor pisze na str. 151, do programu ogłoszonego zarządzeniem z 9 lipca 1962 r. Nie wszystko jest już aktualne wobec zmian dokonanych w programie z roku 1963. Zresztą nie ocena krytyczna programu i podreczników stanowi o istotnej wartości książki prof. Falskiego; wartość mają przede wszystkim problemy, które autor wysunął i zilustrował przykładami z programu i podreczników. Pewne sugestie zawarte w książce, zostały w nowym programie i podrecznikach zrealizowane (na przykład usunięcie z geografii w klasie IV kilku grup tematów). Nie to jednak tkwi u podstaw refleksji prof. Falskiego. Autor chce swoją pracę rozpocząć dyskusją na temat nauczania początkowego, chce rozbudzić zainteresowanie wielu ważnymi problemami i spowodować, ażeby w większym niż dotychczas stopniu obłą badania nauczanie początkowe i w wyniku tego dokonać w przyszłości, niekiedy bardzo dalekiej, gruntownej przebudowy programów.

Prof. Falski całkowicie negatywnie odnosi się do działu zwanego „tematyka”. Tematyka — konkluduje nie bez słuszności — powinna być nie tylko w programie języka polskiego, lecz również, i z tych samych racji, w matematyce, zajęciach praktycznych i technicznych, plastyce itd. Zapewne tak, bo przecież i w tych przedmiotach ćwiczenia są oparte na oparte na konkretnych treściach. Jedyną racją obecnego stanu, tak się wydaje, jest po prostu tradycja. Oceniając krytycznie ten element programu, autor proponuje wyłączenie tematyki z języka polskiego i uczynienie z niej odrębnego przedmiotu nauczania jako „wiadomości o przyrodzie i człowieku” lub „przyroda i człowiek”. Projekt bardzo interesujący i nie można go od-

rzucić tylko dlatego, że jest nowy albo że nie jest nowy („nauka o rzeczach”). Jeśli już w obecnym programie, pod wpływem sugestii prof. Falskiego, wykreślono z tematyki hasła naczelnie („Życie ludzi i świat przyrody w najbliższym otoczeniu dziecka” itd.), to jest to wskazówka, że zważenie tematyki nie jest już słuszne wobec rozszerzania się doświadczeń dzieci poprzez wycieczki, kolonie, telewizor.

Tradycja sięgająca dawnych lat jest wykorzystywaniem figur liczbowych jako środka pomocniczego w nauczaniu matematyki. Mamy do dyspozycji całą kolekcję takich figur. W Polsce popularne były figury Lay'a, w okresie międzywojennym plątkowe Rusieckiego. Obecnie są w szkołach stosowane zarówno Rusieckiego, jak liniowe Hawlickiego. Prof. Falski ocenia krytycznie wartość figur w nauczaniu li-

map, uzupełnionych informacją i ilustracją. Ten przydługi cytat, użyty tu celowo dla wiernego scharakteryzowania myśli, wskazuje, jak skomplikowane jest również samo zjawisko, jak również projekt zmian.

Wymagania prof. Falskiego są w stosunku do programu i podreczników bardzo rygorystyczne i daleko idące. Gdy w zakończeniu pisze, iż „program nie rozwiązuje zadań szkoły w zakresie problematyki wychowawczej, tak istotnej w warunkach przebudowy ustroju społecznego”, to nie bierze chyba pod uwagę tego, iż mówi o programie nauczania; można mieć nadzieję, że z kolei szkoła polska otrzyma program wychowania i wówczas będzie można ocenić całość problematyki dydaktycznej — wychowawczej ustalonej na pewien czas dla szkoły. Gdy prof. Falski pisze, iż „treść podreczników mało daje dla uspołecznienia dzieci czy dla podniesienia poziomu obojętowości” — to trudno oprzeć się refleksji, że tego rodzaju wymagania wykracza daleko poza możliwości podreczników, a jest ściśle związane z osobowością nauczyciela, z jego postawą i umiejętnościami pedagogicznymi. Albo sprawa łańce z stokół lub nowoczesnych środków masowej informacji czy systemu ocen; są to istotnie sprawy bardzo ważne, jednak należą do organizacji pracy szkolnej i zaopatrzenia. Zresztą już obecnie jest wiele szkół i klas, w których są stoliki w miejsce przestarzałych łańce. Dziwne tylko, dlaczego wciąż jeszcze produkuje się łańce.

Marian Falski o nauczaniu początkowym

Prof. Falski kładzie silny nacisk na bezpośrednie kontakty dziecka z przyrodą. Konstruuje układ cykli tematycznych dla klas I — IV rozpoczynając od takich wskazówek dla klasy I: „Doradza obserwacja okazy i zjawisk ze świata otaczającej przyrody, martwej i żywej, jak też wytworów kultury i życia ludzi”; dla klasy II: „Powiązanie przyrody żywej z martwą”; dla III: „Rozmaitość okazy świata roślinnego i zwierzęcego w naszym otoczeniu”; dla IV — „Obrazy przyrody martwej i żywej oraz życie człowieka w różnych warunkach geograficznych”. Byłoby to również — wyjaśnia — kurs propedeutyczny, jednak znacznie szerszy rzut oka na zjawiska przyrody i na życie ludzi aniżeli w obecnie obowiązującej tematyce. Sądzi też, iż dąłoby to znacznie bogatszą podstawę do podjęcia nauki systematycznej w klasach wyższych.

Program geografii klasy IV dzieli się od lat wielu na dwa działy: wiadomości z geografii ogólnej i krajoznawstwa Polski. Układ taki budził i ciągle budzi wątpliwości. Prof. Falski uważa, iż między wiadomościami ogólnymi a konkretnymi obrazami nie ma żadnego związku. Podaje myśl, by spoidłem była mapa, jednak taka, która byłaby zapelniona „charakterystycznymi dla każdego zjawiskami obrazami szczegółowymi w postaci ilustracji i opisów”. „Taki mapa” — sugeruje dalej — poza podziałem administracyjnym kraju przedstawiałaby mogłoby być rzębowierze, rodzaje gleb, rozmieszczenie wód, bągien i lasów, załadunków, sieć komunikacyjną, uprawy rolne, mteście wiekowskich kopali i ośrodków przemysłowych, a nawet pewnych dziedzin kultury i usług społecznych czy rozmieszczenie okazy świata roślinnego lub zwierzęcego”. Oczywiście byłoby to kilka

map, uzupełnionych informacją i ilustracją. Ten przydługi cytat, użyty tu celowo dla wiernego scharakteryzowania myśli, wskazuje, jak skomplikowane jest również samo zjawisko, jak również projekt zmian.

Gdyby powiedzieć, że ortografia jest zmorem nauczania i pozeractwem czasu lekcyjnego, popełniłoby się zapewne nietakt w stosunku do twórców dawnych i współczesnych systemu naszej ortografii, prawdą jednak jest, że ortografia przysparza szkole wielu kłopotów i zabiera mnóstwo czasu. Autorzy podreczników wymyślali i nadal wymyślają różne sposoby pokonywania trudności od analizy dźwiękowej począwszy poprzez przepisywanie, wpisywanie, dopisywanie wątpliwości ze słownikiem, dążąc do rozumienia zasad i reguł. Wszystko to jest mało skuteczne i młodzież, nie tylko zresztą młodzież, pisze nieortograficznie. Prof. Falski analizuje krytycznie podreczniki do nauczania

ortografii, jak również sam system nauczania, wytyka autorom stosowanie metody „kikutów wyrazów” (g, si, i, ce). Proponuje zmianę systemu nauczania przez oparcie go na stopniowym przyswajaniu poprawnej pisowni wyrazów oraz szerszych grup wyrazowych wraz z dokładną kontrolą wymowy tych wyrazów, ich analizą i syntezą dźwiękową. Buckingham („Praca badawcza na terenie szkoły”) radzi: „Przerabianie z pisowni po 10 wyrazów dziennie nie zanikło jeszcze nawet w szkołach postępowych, gdy tymczasem dwa lub trzy wyrazy dziennie są zupełnie wystarczającą dawką”.

Wymagania prof. Falskiego są w stosunku do programu i podreczników bardzo rygorystyczne i daleko idące. Gdy w zakończeniu pisze, iż „program nie rozwiązuje zadań szkoły w zakresie problematyki wychowawczej, tak istotnej w warunkach przebudowy ustroju społecznego”, to nie bierze chyba pod uwagę tego, iż mówi o programie nauczania; można mieć nadzieję, że z kolei szkoła polska otrzyma program wychowania i wówczas będzie można ocenić całość problematyki dydaktycznej — wychowawczej ustalonej na pewien czas dla szkoły. Gdy prof. Falski pisze, iż „treść podreczników mało daje dla uspołecznienia dzieci czy dla podniesienia poziomu obojętowości” — to trudno oprzeć się refleksji, że tego rodzaju wymagania wykracza daleko poza możliwości podreczników, a jest ściśle związane z osobowością nauczyciela, z jego postawą i umiejętnościami pedagogicznymi. Albo sprawa łańce z stokół lub nowoczesnych środków masowej informacji czy systemu ocen; są to istotnie sprawy bardzo ważne, jednak należą do organizacji pracy szkolnej i zaopatrzenia. Zresztą już obecnie jest wiele szkół i klas, w których są stoliki w miejsce przestarzałych łańce. Dziwne tylko, dlaczego wciąż jeszcze produkuje się łańce.

Wymieniłem kilka tylko problemów spośród wielu, zawartych w pracy prof. Falskiego. Autor dał nie garść uwag, lecz prawdziwie bogactwo myśli, zaktualizował wiele twierdzeń i poglądów, wyraził też przekonanie o potrzebie bardziej śmiałej, nowoczesnej reformy. Na te analizy książki nasuwa się dużo refleksji. Jedną z nich, chyba najważniejszą — żeby już dzisiaj, od razu rozpocząć pracę nad ustaleniem pewnych tez, które byłoby podstawą dalszych dyskusji nad tym nowym, za kilka lat aktualnym programem, dostosowanym do zmieniającej się rzeczywistości. Tezy takie należałyby do dyskusji kierunek i uchronić przed rozprawianiem nad drobiazgami i sprawami mniej ważnymi, ubocznymi. Prof. Falski wymienił kilka takich podstawowych problemów, a znalazłoby się ich przy wszechstronnej analizie więcej.

STANISŁAW NOWACZYK



W jednej ze szkół węgierskich

obecnie Leksykon Literatury Węgierskiej. Pierwszy tom tego dzieła ukazał się jeszcze w tym roku, drugi — w pierwszym kwartale 1964 roku. Dwutomowy leksykon będzie zawierał 10 tysięcy haseł i stanowić ma największe z dotychczasowych opracowanie historii literatury węgierskiej.

Uwzględniono ponadto w dużym stopniu materiały z życia i osiągnięć naukowych wybitnych historyków, etnografów, językoznawców, sławnych reporterów itp.

Leksykon literatury uzupełniają działy dotyczące teorii literatury oraz historii poezji. Dzieło przygotowało do druku wydawnictwo „Akademia Kiado”. Redaktorem naczelnym jest Marcell Benedek, z którym współpracują najwybitniejsi naukowcy węgierscy.

To samo wydawnictwo podjęło ostatnio

Центральный
Библиотечный
фонд
Академии
Наук
СССР

